42. Kraków 21 Lutego — Niedziela. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
...OWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
...TA w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Flensburg 18 lutego. Proklamacya fm. bar. Wrangla dziękuje mieszkańcom Szlezwiku za ich przyjacielskie uprzedzające postępowanie i za ochocze ponoszenie ciężarów wojennych. Naczelna komenda ułożyła się z dyrekcyą kolei żelaznych względem regularnego ruchu na kolei z Altony do Flensburga. Władze nie mają się w to wdawać. Dannewirke ma być z ziemią zrównane. Komisarze cywilni mieli oznajmić delegacyi przybyłej z ziemi Angelu (między Szleją a zatoką flensburgską), że reskrypta tyczące się języka wkrótce będą zniesione. We środę wykryto schowane magazyny duńskie. Fm. Wrangel rozdał z nich 20,000 bochenków chleba między ubogich w Flensburgu.

Altona 18 lutego. Kupcy hamburscy najęli parowiec angielski, aby krążył po kanale (Pas de Calais) i ostrzegał statki niemieckie przed zawijaniem do portów duńskich.

Hanower 18 lutego. Jako kandydaci na godność prezesa przedstawieni zostali królowi w Izbie wyższej: wiceprezes Schleppegrell, radca skarbowy Bothmer (b. minister) i hr. Knyphausen; w Izbie deputowanych: hr. Beningsen (były minister), radzca ziemiański Neubourg i Rudolf Bennigsen (prezes stowarzyszenia narodowego).

Hamburg 18 lutego. *Börsenhalle* donosi w dodatku swym, że chłopi dyppelscy opuścili po większej części domy swoje, które przez Duńczyków zostały oszacowane, gdyż wieś ma być spaloną. Wracający z podwodami chłopi malują położenie Duńczyków jako bardzo smutne, jak również stan mieszkańców na wyspie Alsen. Żaden cywilny nie może w Gravenstein zbliżyć się ku posterunkom pruskim, a każdy ktoby nie posiadał świadectwa wydanego przez władze, stawiony będzie przed sąd wojenny.

Paryż 19 lutego. *Monitor* donosi: Deputowany Corta mający sobie powierzoną misyę do Meksyku, popłynął tamże. Będzie on miał nadzór nad urzędnikami i ajentami ministerstwa skarbu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 20 lutego.

W jaki sposób Moskale wymuszają owe adresa, któremi chwali się jeszcze dzień w dzień *Dziennik Powszechny*, z jaką zgrozą i oburzeniem zapatruje się kraj i obywatelstwo na ten, acz tysiączny, jednak może najdotkliwszy gwałt moskiewski, są tego nowym dowodem w szczegółach, które nam donoszą z Lubelskiego. Obywatele z powiatu zamojskiego, otrzymali najpierw nakaz stawienia się w mieście powiatowem; a gdy go nie wypełnili, spędzeni do niego zostali wojskiem. Następnie srogiemi pogróżkami, siłą i gwałtem wyciśnięto ich podpisy na tak nazwanym adresie wiernopoddańczym. Przewodniczył całej tej operacyi jenerał Kostanda, który poprzednio wraz z podwładnemi swemi liczne a bezowocne czynił usiłowania, aby dobrowolnie uzyskać owe podpisy. — Po dokonaniu przez rządzców moskiewskich tak niesłychanego gwałtu, obywatele, którzy padli jego ofiarą, spisali zaraz na drugi dzień uroczysty protest, w którym między innemi znajdują się owe pełne boleści wyrazy: „W obec terroryzmu i bezprawia wszelkie pojęcie przechodzącego, przez dzikiego wroga dopełniane, opuszczeni przez ludzi, pasując się i krwią przeszło od roku zalewając, jedynie w możności protestowania bolesnym jękiem, ukrzyżowani a w pragnieniu octem i żółcią na kiju podaną pojeni, wołamy i w obec Boga, Nieba, świata i ludzi najuroczyściej protestujemy, przeciwko siłą i gwałtem wymuszonym w stolicy naszego powiatu podpisom na adresie do cara, oraz ogłaszamy one całemu światu, nie jako akt uznania lub poddania, ale przeciwnie jako dalszą ohydę caratu.“ — Czyż najobojętniejsze serce nie ściśnie się boleścią, przeczytawszy te wyrazy świadczące o katuszach moralnych i fizycznych, które z taką odwagą i godnością znosi ludność polska w zaborze rosyjskim.

Najważniejsze doniesienia o wypadkach wojennych przyniesione nam były wczoraj wieczór w telegramach z Wiednia i Berlina. Przed parą dniami przypuszczaliśmy właśnie udział marynarki austryackiej w wojnie z Danią. Otóż, jak nam wczoraj telegrafowano, Austrya podjęła się obrony ujść Elby, jak Prusy obrony ujść Wezery, tudzież wysyła okręty wojenne za statkami wojennemi duńskiemi na wody greckie, bo te mogłyby szkodzić wielce żegludze austryackiej tak nadbrzeżnej jak i na morzu śródziemnem. Wypada także Austryi zabezpieczyć pocztę Lloyda i niedopuścić, aby więcej statków wojennych duńskich wpłynęło na morze śródziemne. Marynarka pruska nie wystarczy na zabezpieczenie portowych miast niemieckich na morzu północnem i baltyckiem. Flota duńska nie liczna wprawdzie, bo nie mająca nawet tysiąca dział, składa się po większej części z mniejszych statków wojennych, bo co do okrętów liniowych, marynarka ta posiada tylko jeden parowy, a 2 żaglowe, z fregat 5 parowych, a 4 żaglowe, korwet 4 parowe, 2 żaglowe, a reszta jest drobnych statków. Większa część tej marynarki musi być użytą do obrony cieśnin i głównych stacyj morskich, a znaczna część po dalekich koloniach jest rozrzuconą, lub krąży po morzach dla obrony handlu duńskiego. Wiemy już z pomienionego telegramu berlińskiego, że okręt jeden duński nie mógł utrzymać się pod strzałami nadbrzeżnych bateryj pruskich pod Rintenis, coby źle mówiło za donioslością dział morskich. Łodzie działowe duńskie i pancerne statki, a tych ostatnich mają Duńczycy kilka, nie były dotąd nigdzie użyte przeciw bateryom nieprzyjacielskim, i zapewne dopiero przy zdobywaniu okopów dypelskich zechcą się popisać.

Co się tyczy dyplomatycznej strony sprawy duńskiej, nic nie przybyło nowego, coby dozwalało ocenić, jak daleko zaszły układy. Pruskie dzienniki podejrzywają Austryę, że wchodzi w układy z Anglią i Francyą i że puszcza Prusaków teraz na szańce dypelskie, aby się popisali z walecznością swoją. W Austryi znów podejrzywają gabinet pruski, że chciałby zyskać dla siebie Eckernförde jako przyszłą stacyę marynarki. Wszystko to jednak polega dotąd na pogłoskach, a w rzeczy samej nie dostrzedz, aby w czemkolwiek położenie się zmieniło.

Konferencye ministeryalne mniejszych państw niemieckich w Würzburgu jeden tylko dzień trwały; przynajmniej telegrafowano nam wczoraj, że zostały zamknięte. W pierwszym dniu swego zebrania minister saski Beust przedłożył projekt konferencyi państw mniejszych. Co się z tym projektem stało, nie wiemy. Przeważne głosy przemawiały za potrzebą skonsolidowania działań niemieckich w sferach Związku, lecz uchwała ta żadnego na Austryę i Prusy nie wywrze wpływu. Surowo naganiano rząd pruski, z powodu zajęcia głównych miast holsztyńskich przez wojsko pruskie, lecz nagana ta pozostanie bez skutku. Aby jednak postawić niejako czoło Prusom tak w Holsztynie jak i w obec rozlokowania wojsk pruskich w Luzacyi, państwa dostarczające kontyngens do 8go korpusu, tj. Würtemberg, Baden i W. Ks. Heskie postanowiły zwołać urlopników i rezerwistów.

Ciało prawodawcze francuskie ma się wkrótce zająć sprawdzeniem wyboru p. Bravay, kandydata rządowego w Gard. Rząd obstaje za uznaniem tego wyboru, lecz komisya, która roztrząsa tę sprawę, ma wnieść jego unieważnienie, zapowiadając użyć z tego powodu przemówienia pp. Rouher i Rouland.

Z powodu nowych wyborów, które mają nastąpić w Paryżu, na miejsce pp. Favre i Havin którzy przyjęli mandaty na prowincyi, robotnicy paryscy żądają, aby wybrany został deputowanym jeden z ich grona. Życzenia swoje ogłosili w rozumowanym artykule umieszczonym w *Opinion Nationale* kandydatem ich jest robotnik Tolaier.

Utrzymują, iż rząd francuski uważa ostatnie wiadomości nadeszłe z Meksyku jako zwiastujące stanowcze zwycięstwo interwencyi francuskiej. Nadal wojsko francuskie zajmować będzie tylko główne miasta, wojsku zaś meksykańskiemu poruczone zostaną dalsze walki z niedobitkami stronników Juareza.

Okoliczność, iż niektóre sejmy prowincyonalne monarchii austryackiej nie zostały zwołane, zwróciła na siebie uwagę dzienników francuskich.

Siècle podaje dzisiaj gorący artykuł o Polsce, w którym wzywa lud francuzki do popierania skutecznie a nie platonicznie jej sprawy.

Pisząc wczoraj o zwołaniu sejmów krajowych, postawiliśmy domysł, iż rząd w stanowisku zajętem przez delegacyę galicyjską w Radzie państwa upatrywał może trudności, które spowodowały do wykluczenia Galicyi z patentu 14go b. m. Domysł ten zdaje nam się i dzisiaj prawdziwym, pomimo wniosków *Ost-Deutsche Post* czerpanych z przyaresztowania powtórnie posła Rogawskiego.

Słusznie zapewne spodziewia się dziennik wiedeński, że sejm lwowski nie byłby był inaczej usposobiony dla posła Rogawskiego, jak Izba niższa Rady państwa. Wątpić nie można, że sejm żądałby był uwolnienia, i to nie tylko p. Rogawskiego, ale i innych jego członków w więzieniu zostających, jakoto: pp. Benoego, Bauma, Ziemiałkowskiego itd. Lecz czyż *Ost-Deutsche Post* może w takiem uwolnieniu upatrywać powód, dla którego Galicya pominiętą została w patencie zwołującym sejmy krajowe monarchii? Nie, zaprawdę, uwolnienie posłów nie mogłoby przedstawiać żadnej dla rządu trudności ani też odnosić się do tylokrotnie powtarzanej teraz pobudki bezpieczeństwa państwa i spokojności publicznej. Kilku poważnych obywateli pozostawionych na wolnej nodze, kilku posłów więcej zasiadających na ławach sejmowych, otóż całe następstwo dla rządu i kraju z takiego uwolnienia.

Powodu niezwołania sejmu lwowskiego dopatrywać także nie może dziennik wiedeński w owych „energicznych środkach“, które jak powiada, mają nastąpić w Galicyi. Naprzód co do owych środków tylokrotnie od roku zapowiadanych, pozwolimy sobie wyrazić wątpliwość, bo jak wówczas tak i dzisiaj nie widzimy powodu zaprowadzenia onych. Żaden rząd bez ważnych przyczyn nie posuwa się do tych ostateczności, a zwłaszcza rząd konstytucyjny, który, jak wnosić wolno z oświadczenia Ministra stanu w Izbie niższej, chce być uważanym w Europie za taki, zwłaszcza teraz, gdy zawarł z p. Bismarkiem przymierze i wspólnie z nim w sprawie niemieckiej działa. Wszakże w W. Księstwie Poznańskiem nie zaprowadzono stanu wojennego, a to zapewne ma znaczyć owe „energiczniejsze środki“; dla czegożby więc Austrya zaprowadzać go miała w Galicyi? Dla czegożby zaprowadzać go miała, skoro dotąd nie było żadnego dyplomatycznego oświadczenia o porzuceniu zajętego w roku zeszłym wspólnie z Zachodem stanowiska w sprawie polskiej? Czyżby ogłoszenie stanu wojennego w Galicyi miało zastąpić deklaracyę przed Europą, że rząd opuszcza wyraźnie stanowisko w notach dyplomatycznych określone? Na cóż wreszcie owe „energiczniejsze środki“ po kilkokrotnych oświadczeniach, jakie rząd w Izbie niższej Rady państwa właśnie od członków delegacyi galicyjskiej odebrał?... W końcu zaś usprawiedliwia nasze powątpiewanie i ta uwaga, że nie widzimy, dla czegoby rząd nie miał zwołać sejmu przewidując, że zaprowadzi stan wojenny. Wszakże samo ogłoszenie stanu wojennego w Galicyi, gdyby do tego przyjść miało, z natury rzeczy sejm lwowski zamyka. Na cóż więc uciekać się do środka wyjątkowego i takowym ewentualność innego środka również wyjątkowego przygotowywać?...

Zgadzamy się atoli z *Ost-Deutsche Post*, że przyaresztowanie powtórne posła Rogawskiego i to natychmiast po zakmnięciu sesyi, gdy pozostanie jego w Wiedniu było oczywistym dowodem, że nie miał wcale zamiaru usuwać się przed dalszem postępowaniem sądów, jest niejaką co do zwołania sejmu lwowskiego skazówką. Wnosić wolno, że przyaresztowanie jego, tak niezwykle pośpieszne i niespodziane, telegrafem ze Lwowa zarządzonem było; a to znów domyślać się pozwala, że władze galicyjskie wiedziały zawczasu, że sejm lwowski zwołanym nie będzie; inaczej byłyby zapewne wstrzymały się z tak nagłym krokiem, który nawet w stolicy monarchii zadziwił. Niewstrzymanie się z przyaresztowaniem p. Rogawskiego aż do ogłoszenia w d. 17tym b. m. patentu z d. 14, jest niezawodnie dowodem, że wiedziano we Lwowie o postanowieniu rządu niezwołania sejmu w Galicyi

Aleź właśnie ta okoliczność pozwala nam trwać w domyśle, że stanowisko przez deputacyę posłów galicyjskich w Radzie państwa zajęte, nasuwało rządowi niejakie trudności, i te go spowodowały do powyżej nadmienionego postanowienia. Unikając tych trudności, rząd niejako zniewolony był usprawiedliwić stanowisko posłów naszych w Radzie państwa. Jak powiedzieliśmy, głównem i jedynem ich w ciągu upłynionej długiej sesyi usiłowaniem było wskazywać, że stan Galicyi jest całkiem wyjątkowym. Pytamy: cóż dobitniej dowodzi wyjątkowego położenia Galicyi, jak pominięcie jej w patencie zwołującym sejmy krajowe?....

Słuszne były przewidywania korespondentów naszych z Wiednia, że wniosek posła Zyblikiewicza nie przyjdzie już z komisyi pod obrady Izby niższej Rady państwa. Niemniej atoli, jak to zapowiedziała *General-Correspondenz*, sprawozdanie wydziału zostało wydrukowane i członkom Izby rozdane. Egzemplarz takowego nadesłany nam został przed kilku dniami. Zawiera on w sobie: raport sprawozdawcy p. Mühlfelda, allegata tyczące się tego przedmiotu i wreszcie oświadczenie ministeryalne z powodu wyrażonej opinii wydziału.

Wniosek wydziału, choćby tylko z powodu, że jednomyślnością przez wszystkich członków był przyjęty, zasługuje na szczególną uwagę, można bowiem w nim upatrywać zdanie niejako większości Izby. Izba niższa rzadko bardzo odrzucała wnioski swych wydziałów, zwłaszcza jeźli były jednozgodnie przyjęte. Pisaliśmy zaś już tylokrotnie o sprawie wnioskiem posła Zyblikiewicza podniesionej, że samo tylko streszczenie raportu p. Mühlfelda, byłoby niemal powtórzeniem tego tylko, co w piśmie naszem już podanem zostało. Gdy zaś sam przedmiot w obecnych okolicznościach jest tak ważny, i tylu niestety obchodzi rodaków w więzieniu będących, nie chcemy pomijać żadnego w tej mierze objaśnienia, a tem mniej głosu poważnego podniesionego na ich korzyść, przeto postanowiliśmy podać cały raport, jakkolwiek jest długi.

Allegatów zamieszczać nie będziemy, albowiem dostateczną o nich w samym raporcie znajdujemy wzmiankę.

Nakoniec po raporcie podamy oświadczenie ministeryalne, które nie zgadza się na wniosek wydziału i obstaje przy tłomaczeniu rządowem rozporządzenia ministeryalnego z d. 18 października 1860 r.

Oto raport sprawozdawcy p. Mühlfelda:

„Sprawozdanie wydziału wysadzonego do obradowania nad wnioskiem posła Dra Zyblikiewicza mającego na celu rozpoznanie prawomocności a względnie objaśnienie rozporządzenia c. k. ministerstwa sprawiedliwości z 19go paźdz. 1860 l. 233 dz. u. p. pod względem karania przedsiębiorstw przeciw bezpieczeństwu rosyjskiego państwa.“

Kiedy w skutek uchwały wys. Izby z 9go grudnia 1863 załączony tu wniosek posła Dra Zyblikiewicza względem rozpoznania prawomocności rozporządzenia ministeryalnego z 19go paźdz. 1860, a w razie gdyby je uznano prawomocnym, względem jego objaśnienia zapomocą bliższych określeń co do istoty, rozmiaru i terytoryum czynów za zbrodnie przeciw bezpieczeństwu Rosyi uważać się mających, nadszedł do wydziału na ten cel wybranego, który też tego dnia był się ukonstytuował, wydział ten na kilku posiedzeniach, na których byli obecni JJEE. ministrowie spraw zagranicznych i sprawiedliwości i bądź udzielając dokumentów, bądź objaśniając i roztrząsając brali udział w obradach, zajmował się tem przydzielonem mu zadaniem.

Część literacko-artystyczna.

SZKICE z WARSZAWY.

(Bal u jenerała Berga — Życie we dnie i w nocy — Niewyczerpane temata do trajedyi i powieści — Egzekucya Jankowskiego — Pogłoski — Deotyma — Aleksander W. i Pindar).

La nouvelle du jour upłynionego tygodnia był bal u jenerała Berga. Czy rozkaz wydania go przyszedł z Petersburga, czy jest pomysłem samego namiestnika?—różni różnie mówią. Listę osób mających być nań zaproszonych ułożono podług spisów ludności po cyrkułach. Wybierano nazwiska wyższych urzędników, obywateli ziemskich w mieście osiadłych i majętniejszych kupców, a wszystkich z żonami i dorosłemi dziećmi. Osobna rada złożona z kilku urzędników wybierała kwalifikujące się na bal osoby, do których rozsyłano bilety przez policyantów. Można sobie wyobrazić, jaki sądny dzień był w domach nawiedzonych przez tego zwiastuna karnawałowej zabawy! Zaprosiny te równały się wyrokowi — ktoby odmówił, mógł sobie malować przyszłość z przyjemnych wrażeń kontrybucyi, deportacyi, cytadelli, rabunku lub wypędzenia na wieś...

Odbył się nareszcie w zeszłą niedzielę ów *bal des victimes* — figurowało na nim najwięcej władz cywilnych i wojskowych rosyjskich, do których grona przybyło 120 polskich urzędników i obywateli, którzy być musieli lub *być mogli*, bo i to się do wyjątków rachować powinno; około 30tu dam warszawskich, to jest kilkunastu żon wyższych urzędników i dam zagrożonych poprzednio ciężkiemi kontrybucyami, razem polskich nazwisk około 150. Zjeżdżać się zaczęli o 9tej — hr. Berg ukazał się dopiero o 10tej godzinie — stał przy drzwiach wielkiej balowej sali i tam witał wchodzących, których przedstawiał mu jego adjutant Dzierzbicki. Następnie rozpoczął się taniec — lecz trzeba tu nadmienić, że poloneza nie *było z kim zacząć*... Hr. Berg był zły, że żadna dość poważna dama polska nie przybyła, z którą można było bal otworzyć... Oficerowie zaczęli więc tańcować walca w kilka par na raz, może i dla tego, aby jednocześnie polki i rosyanki w wesołej zabawie udział wzięły, jako żadnym politycznym interesem nie rozdwojone.

W pół godziny potem hr. Berg zasiadł do partyi wista; a korzystając z tego zajęcia jego, kto mógł, uciekł do domu, oddychając, że skończyła się trudna próba, że może ukazaniem się jego chwilę na balu będzie *i wilk syty i owca cała*... do kolacyi nikt z Polaków nie pozostał... wszyscy przed północą do domu wrócili. Rozumiał to wszystko hr. Berg i, przechodząc się po salonach, uśmiechał się od początku do końca balu szydersko.

Wystawić sobie łatwo, jakie panowało w mieście oburzenie, gdyśmy nazajutrz czytać musieli w dziennikach szumny panegiryk wesołego balu, który dowiódł *szlachetności* tych, co na niego przybyli, i który przekonał, że dwa *bratnie narody* mogą żyć szczęśliwie pod dobroczynnem berłem jednego monarchy! — O! tak, piękne braterstwo i nowe w historyi — lecz nie — nie nowe; takim braterm, jakim jest dziś dla nas rząd hrabiego Berga, był niegdyś Kain dla brata swego Abla...

Bal powyższy, jak i bal u prezydenta Witkowskiego był tylko małą pozorną przerwą, rodzajem *intermezzo*, w monotonii ustawnych rewizyj, aresztowań, wywożeń, katowań, rozstrzeliwań, wieszań, napadów i rabunków.— Co w całym świecie osobno wzięte liczyłoby się za nadzwyczajność, za środek dla każdego uczciwego rządu przykry— tu u nas zamieniło się w chleb powszedni. Żeby pojąć ten stan, opowiem, jakie jest życie nasze w Warszawie.

— Rano wychodzimy z domów naszych jak z więzienia, gdyż pod żadnym pozorem nie wolno po dziesiątej godzinie wieczór, to jest przez noc całą pokazać się na ulicy.— Ileż osób przypłaciło życiem to pełne ludzkości prawo, nie mogąc mieć w nagłej słabości, która w nocy schwyciła, pomocy lekarskiej.— Przecież i w nocy słychać turkot powozów— to urzędnicy policyjni wraz z oficerami albo przebiegają miasto albo uwięzionych nagle mieszkańców porywają z domów i do cytadeli wiozą.

— Rano miasto puste i smutne— bo i wyludnione i mieszkańcy boją się chodzić po ulicach z obawy żeby nie byli wystawieni na aresztacyą lub napaść policyi. W południe ruch w mieście się zwiększa, tu przebiegają dorożki z zasmuconemi interesantami, którzy od biura do biura udawać się muszą, ażeby załatwić najmniejszy interes— tam jadą powozy z paniami i zapasami dla więźniów do cytadeli, ówdzie toczy się monotonny omnibus— zaś największą część rulującej w powozach ludności stanowią wojskowi. Oni jedni się dziś bogacą rabunkiem, kontrybucyami, zdzierstwami— oni są tylko w stanie ekwipaże trzymać, karety najmować, oni też jedni po mieście powozami jeżdżą. W południe również zmieniają się warty. Oddziały wojsk wychodzą z królewskiego zamku, z pałacu Zamojskich, z Łazienek, ze wszystkich naszych drogich historycznych gmachów i luzują warty. Na Saskim placu stoją w dwa rzędy zbudowane z drzewa koszary i codzień nowy kontyngens piechoty i kozaków pod dach swój przyjmują, aby ten był w pogotowiu napaść na część miasta, gdzieby się najmniejszy ruch objawił. Cała Warszawa jest dziś koszarami, tylko element wojskowy stanowi obecnie przeważną część jej ludności.

— Bramy wszystkich domów są pod najsurowszą odpowiedzialnością cały dzień zamknięte, w bramie każdej siedzi *stróż-męczennik*, który i cały dzień ziębnie i co chwila musi też bramę kluczem otwierać i na klucz zamykać, klnąc wszystkiemi czartami na wchodzących i wychodzących mieszkańców i odmawiając zarazem z nudów pacierze na książce lub koronce. Ulice wydają się przy tak zamkniętych ciągle bramach jak zapowietrzone; jest coś strasznego w tym widoku, coś przerażającego na myśl tej nieustannej niewoli nad miastem całem ciążącej. Robi to wrażenie dżumy i gorzej niż dżumy, bo zaraza porywa ofiary swoje z woli pana nad pany, gdy polityczna dżuma wydziera je rodzicom z za tych bram zamkniętych, by je wieść na długie tortury, na wolne konanie.

— Saski ogród niegdyś pełny strójnie ubranych piękności, przepełniony zawsze publicznością, dziś pusty jak klatka z której ptaki wystraszone zostały. Chodniki ulic, przez które niedawno jeszcze przecisnąć się było trudno, teraz zdają się być ulicami pustego prowincyonalnego miasteczka, mało kto po nich chodzi, tłumu na nich nigdzie. Sklepy zubożałe, na próżno oczekujące kupujących, przedstawiają coś głuchego i żałobnego razem. Szlenklera i Kwiatkowskiego magazyny skonfiskowane i zamknięte. Cukiernia Contego w Europejskim hotelu także zamknięta, również jak Gronerta w pałacu Blanka. Ratusz pustką stoi, straszy okopconemi otworami w miejscu drzwi i okien; teatr próżny; pałace Zamojskich przez wojska zajęte, wszystkie w nich sklepy zrabowane i zamknięte od ulicy. Dom Orgelbranda i szereg następnych kamienic na Krakowskiem Przedmieściu aż do poczty przeznaczone na zburzenie pustką stoją aż strach wśród miasta.— Klasztory zapełnione żołnierzami, furty zakonne otworem stoją i koło nich warty i żołdactwo. Saski pałac zajęty na bióra wojskowe. Wszystko to nadaje Warszawie postać moskiewskiego obozu.

— Chodząc po mieście doznaje się na każdym kroku takiego uczucia, jakie przejmuje serce na widok szlachetnej ofiary konającej w torturach oprawców pastwiących się nad jej pięknem a bezsilnem ciałem. Smutek na ulicach jest niepodobny do opisania: wszystkie twarze przygnębione, ubiór kobiet zaniedbany, milczenie grobowe, strach paniczny na wszystkich się maluje.— Nigdy i nigdzie nie bywa liczniejszego zebrania: koncertu, widowiska wieczornego, nawet katarynki ani jednej literalnie w całem mieście niema. Kościoły milczące żałobą okryte... Rozmowy toczą się jedynie o nieszczęściach, mordach, egzekucyach, więźniach, kontrybucyach, szubienicach lub o zasłanych do Syberyi. Stan publicznej boleści tak wielki, żeby go chyba jeden Jeremiasz oddać zdołał. — Miarą smutku Warszawy i to jeszcze być może, iż dziś pogrzeb osoby prywatnej która naturalną śmiercią świat ten porzuciła i jeźli się nań zbierze liczniejsze grono znajomych, robi wrażenie jakby jakiegoś towarzyskiego odetchnienia. Dziś tu nie warto naturalną śmiercią umierać, tyle na efekcie traci. Za nadejściem wieczora około 6 godziny, zapalają się w ręku wszystkich latarki, a światła ich migocąc się pośród smutnych ulic są jakby illuminacyi jakiejś podrzeźnianiem.

Z nadejściem ciemności rozpoczyna się najformalniejsze polowanie: na każdym rogu każdej

Wydział nie tylko uważał narady przedwstępne nad sposobem traktowania wniosku posła Dra Zyblikiewicza, ażeby względem tego dopiero znowu postawić wniosek, czy i o ile wys. Izba rozpoznanie prawomocności rzeczonego rozporządzenia ministeryalnego a względnie jego objaśnienie — może przez wydział nowy wyznaczyć się mający — ma wziąść pod rozwagę lub nie, za swe zadanie, lecz upatrywał je w tem, że powinien wspomniany wniosek już pod względem samej rzeczy ocenić i wyrzec swe zdanie o podanej pod rozstrzygnięcie prawomocności przytoczonego rozporządzenia ministeryalnego i o objaśnieniu, jeśliby jakie nastąpiło, gdyż podług ustępu 3go wniosku wydział w ogólności miał sobie polecone postawienie swych dotyczących wniosków, wys. Izbie zaś wolno odrzucić je w każdym kierunku, w którymby je uznała za niewłaściwe.

Po tem określeniu zakresu swego zadania rozbierał wydział w ustępie 1szym wniosku zakwestyonowaną przez wnioskodawcę prawomocność rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 19go paźdz. 1860 l. 233 dz. u. p., które dosłownie tak opiewa:

„Według oznajmienia ministerstwa spraw zagranicznych nastąpiła 15go paźdz. 1860 wymiana ces. austryackich i ces. rosyjskich ministeryalnych oświadczeń z 9go grudnia 1859 i 16go września 1860, na mocy których pod względem karania zbrodni na terytoryum jednego z obu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego popełnionych, Rosya wstąpiła w szereg owych państw, które względem cesarstwa austryackiego zachowują wzajemność w myśl drugiego ustępu § 66go ustawy karnej.“

Wydział uznał jednogłośnie z wyjątkiem głosu wnioskodawcy rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 19go paźdz. 1860 bez względu na jego treść, tudzież czy i o ile treść ta zgadza się lub nie z umową między ces. austryackim i ces. rosyjskim rządem zawartą i dotyczącemi oświadczeniami, w każdym razie za prawomocne. Rzeczone rozporządzenie ministeryalne pochodzi z czasu, w którym władza ustawodawcza niepodzielna służyła Cesarzowi i ministeryom w jego imieniu rozporządzenia wydającym; a ponieważ znajduje się ono w dzienniku ustaw państwa z r. 1860 l. 233, przeto jest także w należyty sposób ogłoszonem i dla tego nie można zaprzeczać jego prawomocności. Nawet myłka w treści rzeczonego rozporządzenia, któraby się okazała z porównania jego z ministeryalnemi oświadczeniami, na które się powołuje owo rozporządzenie, nie mogłaby dotykać jego prawomocności, a nawet mylne postanowienie w niem zawarte, dotąd musiałoby wchodzić w zastósowanie, dopokąd rozporządzenie — bez względu na powody — nie zostało zniesionem albo zmienionem.

Wątpliwości, które wnioskodawca poruszył tak w pisemnem jak i ustnem upowodowaniu swego wniosku na posiedzeniu z 9go grudnia 1863, wydziałowi nie zdają się być uzasadnionemi. Gdyż w obec okoliczności, że już w § 66 wydanej przez samego Cesarza JMć ustawy karnej z 27go maja 1852 wydane zostało postanowienie względem kar na przedsiębiorstwa skierowane przeciw bezpieczeństwu jakiego obcego nie do Związku niemieckiego należącego państwa albo jego panującego, o ile jego ustawy albo osobne traktaty poręczają wzajemność i w cesarstwie austryackiem prawnie zostały ogłoszone, rozporządzenie ministeryalne, które fakt poręczenia tejże wzajemności potwierdzało i ogłaszało, nie potrzebowało zapewne więcej osobnego najwyższego postanowienia. Również, jak uczy doświadczenie, w stosunkach między państwami nie jest niezbędną forma zupełnego między panującymi zawartego publicznego traktatu do uzasadnienia zobowiązań na umowie opartych; często bowiem zawierane bywają umowy względem osobnych spraw jedynie przez pełnomocnych ministrów i posłów państw na mocy udzielonego przez panujących pełnomocnictwa, dla tego też ztąd, że rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości wspomina tylko o wymianie oświadczeń ministeryalnych ces. rosyjskiego i ces. austryackiego rządu, nie można wywodzić wniosków przeciwko prawomocności poręczonej przez Rosyą wzajemności. Wreszcie umieszczenie w rozporządzeniu ministeryalnem całej treści zamienionych wzajemnych ministeryalnych oświadczeń nie było koniecznem do nadania mocy obowiązującej wydanemu na podstawie owej poręczonej wzajemności postanowieniu względem karania przedsiębiorstw przeciw bezpieczeństwu Rosyi wymierzonych, gdyż § 66 ustawy karnej wymaga tylko w ogóle ogłoszenia poręczonej wzajemności, a nasze zbiory ustaw dostarczają dowodu, że w wielu innych wypadkach, w których między Austryą a innemi państwami stósownie do umowy zapewniono sobie wzajemność, poprzestawano na udzielaniu tylko głównej treści umowy albo oświadczeń w dotyczących ogłoszeniach.

Uznawszy prawomocność rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 19go października 1860 wydział w takim razie miał dalej zająć się żądanem w 2 ustępie wniosku objaśnieniem względem istoty, rozmiaru i terytoryum czynów, za zbrodnie przeciw bezpieczeństwu Rosyi uważać się mających; a chociaż wnioskodawca zarówno istotę i rozmiar przedsiębiorstw, o które chodzi, jak terytoryum ich wymienił jako przedmioty objaśnień, jednak z treści reskryptu c. k. ministerstwa policyi z 25go września 1863, który przytoczył dosłownie w ustnem upowodowaniu wniosku wynikało, że głównie chodzi o objaśnienie kwestyi terytoryum.

Wspomniany reskrypt c. k. ministerstwa policyi a względnie przytoczony w nim reskrypt J. Eksc. ministra sprawiedliwości z 12go września 1863, który przedłożono wydziałowi, wyjaśnia, że tłómaczenie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 19go października 1860, w pewnym szczegółowym wypadku uczynione, według którego czyn przeciw bezpieczeństwu ces. rosyjskiego państwa wymierzony karany być ma jako zbrodnia w § 66 ust. k. wymieniona tylko wtenczas, kiedy czyn na terytoryum państwa austryackiego przedsięwzięto, nieodpowiada prawdziwéj myśli reskryptu, wynikającéj z treści oświadczeń ministeryalnych, zamienionych między ces. austryackim i ces. rosyjskim rządem a stanowiących podstawę rzeczonego reskryptu, gdyż rząd jednego i drugiego państwa zabezpieczył sobie na mocy tych ministeryalnych oświadczeń ukaranie czynów zbrodniczych przeciw bezpieczeństwu drugiego państwa wymierzonych bez wszelkich ograniczeń względem miejsca czynu, i dla tego zawarte w rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z 19go października 1860 słowa: „względem czynów na terytoryum jednego z obu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego wymierzonych“ nie należy uważać za dodatek, któryby ograniczał pełne zastósowanie § 66 ust. k. do czynów przeciw bezpieczeństwu ces. rosyjskiego państwa skierowanych pod względem miejsca czynu.

Ponieważ wbrew zapatrywaniu się JE. ministra sprawiedliwości i zgodnie z nim c. k. ministerstwa policyi, że czyny przeciw bezpieczeństwu rosyjskiego państwa, czyby były popełnione na terytoryum austryackiego lub rosyjskiego państwa podług § 66go ust. k. powinny być karane, wnioskodawca staje w obronie tłómaczenia rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 19go października 1860 ze strony ministeryalnej za błędne poczytanego, i to w tym względzie, że rzeczone czyny tylko o ile popełnione były na terytoryum austryackiego państwa, podług przytoczonego paragrafu ustawy karnej, powinny być karane; przeto wydział miał zadanie rozpoznania i zbadania, które z tych zdań za prawdziwe uważać należy.

Ze względu na to rozpoznanie i zbadanie JJEE. ministrowie spraw zagranicznych i sprawiedliwości, przedłożyli wydziałowi następujące dokumenta:

a) oświadczenie ministeryalne ces. rosyjskiego rządu 9go grudnia 1859;

b) ces. austryackie oświadczenie ministeryalne z 16go września 1860; i

c) protokół wymiany obu wspomnianych oświadczeń ministeryalnych, z 15go października 1860.

Prócz tego przedłożono wydziałowi przekład przytoczonych w rosyjskiem ministeryalnem oświadczeniu artykułów 275, 276 i 277, tudzież 283, 284 i 287 rosyjskiego kodeksu karnego z r. 1857 i ustawy, która właśnie podług wspomnianego oświadczenia miała być wydaną pod względem kar na czyny w powyższych artykułach kodeksu karnego wymienione, o ile przedsięwzięte będą przeciw Austryi albo jej monarsze; tudzież odbitek ces. rosyjskiego ministeryalnego oświadczenia w rosyjskim i francuskim języku, z dodaną do tego uwagą o ogłoszeniu przyrzeczonej ustawy; wreście notę c. k. ministerstwa spraw zagranicznych do c. k. ministerstwa sprawiedliwości z 17go paźdz. 1860 co do ogłoszenia wzajemności, którą Rosya i Austrya pod względem karania czynów przeciw bezpieczeństwu jednego z tych państw przedsięwzięty sobie przyrzekły. Wydział załącza do niniejszego sprawozdania 1szy i 3ci z wymienionych dokumentów; z 2go zaś przytoczy w ciągu tegoż sprawozdania ustępy, które uznał za ważniejsze.

Wydział wziął więc treść rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 19go paździer. 1860 i to w związku z przytoczonymi dokumentami pod sumienną rozwagę i przedkłada wypadek owego rozważania wszystkimi głosami przeciw jednemu uzyskany, z tem orzeczeniem, że zgadza się z ograniczeniem, podług jego zdania już w wyż wspomnionem rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości jasno wyrażonem, z ograniczeniem karania zbrodni przeciw bezpieczeństwu rosyjskiego państwa, albo jego monarsze podług §. 66go ust. k. popełnionych na ten wypadek, że zbrodnie te na terytoryum austryackiem zostały popełnione.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 19 lutego.

L. Rokowania o zawieszenie broni jak nateraz znów spełzły na niczem, a to z téj prostéj przyczyny, że Anglia i Dania coraz wyżéj posuwały żądania i pretensye, skoro tylko mocarstwa niemieckie skłonniejszemi były do ustępstw. Nie można więc było znaleść punktu oparcia. W końcu oświadczyła Dania wprost, że nic nie chce słyszeć o zawieszeniu broni i wojnie zlokalizowanéj; owszem chce ona walki posuniętéj do ostateczności i wielkiéj wojny; i dla tego uważa nietylko niemieckie mocarstwa, lecz cały niemiecki Związek jako w wojnę z nią zawikłane. Z tego powodu rozpocząć się ma na nowo energiczniejsze działanie na polu walki, a mianowicie nastąpić ma uderzenie na szańce dyppelskie podług wszelkich reguł sztuki wojennéj, skoro przybędą ciężkie działa, a większe siły wojenne, który na ten cel mają być użyte, zaopatrzone zostaną w dostateczną żywność i inne potrzebne przybory.

Półurzędowe organa często bardzo wskazywać zwykły na doniosłość i wielkie polityczne znaczenie dzisiejszego austryacko-pruskiego towarzystwa broni i ścisłego przymierza między niemieckiemi mocarstwami. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że przymierze tego rodzaju, gdyby było silnem i niewzruszonem, nie mały wpływ wywierałby mogło na rozwój losów Europy. Jednak, tak jak teraz rzeczy się mają, nic jeszcze nie mówi za tem, że stósunki między Wiedniem i Berlinem, Austryą i Prusami doszły do tego stopnia siły, że przybrały taki idealny charakter. Albowiem dyplomatyczne między oboma mocarstwami stósunki i porozumiewania się niedoprowadziły dotąd do zupełnéj zgody w ostatecznych celach i życzeniach obu mocarstw, pomimo, że wspólnie rozpoczęły działania wojenne. Zbliżenie się to pierwotnie wynikło ztąd, że oba państwa nie życzyły sobie, aby które z nich samo, na własną rękę rozpoczęło działanie; wynikło ono z obopólnéj obawy, aby które z nich samo, wyłącznie dla siebie nie odniosło korzyści ze sprawy księstw nadelbiańskich, i nie robiło z niéj politycznego kapitału dla swych niemieckich reformacyjnych projektów. Polityczna zazdrość i współubieganie się, jak się zdaje dotąd jeszcze nie znikły, i znaczny wpływ wywierają na działanie dyplomatyczne. Co się zaś tyczy towarzystwa broni w właściwem znaczeniu słowa, i tu nie trudno odkryć pewnych charakterystycznych cech. Dość czytać z uwagą urzędowe raporta i dokumenta w pruskich i austryackich organach urzędowych, aby znaleść potwierdzenie tego, o czem właśnie wspomnieliśmy nieco wyżéj.

Układy z Danią o pruskie i niemieckie statki handlowe zupełnie się rozbiły. Dania zgadzała się wprawdzie na jednotygodniowy (a nie sześciotygodniowy) termin, w którym wolno byłoby statkom pruskim i austryackim z portów duńskich wypływać, żądając wzajemności; ale co do statków niemieckich na morzu się znajdujących, których liczba o bardzo wiele jest większą, nie chciała zrobić żadnych ustępstw. W skutek tego nastąpiło wzajemne zajmowanie statków. Rzecz ta z osobnego jeszcze powodu niemile dotyka Austryą. W porcie pirejskim stoi mała eskadra duńska dla obrony króla Jerzego I; oddział ten mógłby stać się bardzo niebezpiecznym dla austryackich statków udających się na wschód, a szczególniej dla parowców Lloyda. Dla tego też bezzwłocznie udaje się z Poli eskadra austryacka dla obrony austryackich statków kupieckich na greckich wodach.

Namiestnictwo tutejsze rozpisało dziś wybór posła na sejm dolno-austryacki na miejsce dotychczasowego posła Dra Schuselki, który za przestępstwo prasowe: brak należytego dozoru skazany był na 8 dni aresztu.

P. Schmerling mówił członkom sejmowego wydziału dolnej Austryi, że Rada państwa zbierze się zapewne dopiero w jesieni.

Wrocław 18 lutego.

X Cel polityki mocarstw niemieckich w sprawie księstw nadelbiańskich zaczyna się wyjaśniać. Mowa tronowa Cesarza austryackiego, zamykająca Radę państwa, oświadcza, że celem wojny z Danią nie jest ani żądza sławy, ani zdobycz, lecz sprawiedliwość, o czem Europa wie. Odpowiedź króla pruskiego, dana doputacyi profesorów uniwersytetu kielskiego, mówi o przywróceniu dawnego związku księstw pomiędzy sobą, o zabezpieczeniu ich praw i interesów przeciw samowolności obcego narodu; nie chce jednak dotykać kwestyi dynastycznej, bo rozstrzygnięcie tejże jest zadaniem zebrać się mającej konferencyi mocarstw europejskich. Pełnomocny komisarz austryacki w Szlezwiku, hr. Revertera, przybywszy do Flensburga, oznajmił witającej go deputacyi miejskiej, że życzenia ludności szlezwicko-holsztyńskiej będą spełnione, lecz tylko na podstawie unii osobistej, która nie może być opuszczona. Przydajmy do tego znane już odezwy i obwieszczenia głównie-komenderującego jenerała Wrangla i komisarza pruskiego barona Zedlita, a będziemy mogli z tego wszystkiego wyciągnąć ten bardzo prawdopodobny wniosek: że wojna mocarstw niemieckich z Danią nie ma innego celu, jak na podstawie personalnej unii utrzymać i obecną terytoryalną integralność monarchii duńskiej i szczegółowy związek księstw pomiędzy sobą.

Zgadza się to z tem, co przed parą dniami donosił *Mémorial Diplomatique* uważany powszechnie za organ wyobrażający politykę austryacką. „Austrya, powiada nadto dziennik ten, wyświadczyła Europie trzy ważne przysługi: ograniczyła wojnę, ocaliła integralność Danii, i przytłumiła rewolucyą w samym zarodzie.“ Z artykułu tego, jako i z słów Palmerstona, który w parlamencie napomknął, że Austrya nie okazywała się przeciwną proponowanemu przez mocarstwa europejskie zawieszeniu broni, prasa pruska wzięła pohop do podejrzywania Austryi o konszachty dyplomatyczne z mocarstwami europejskiemi, mianowicie z Anglią, poza oczami Prus. Prasa ta wierzy, że Austrya, zrobiwszy to co jej jako mocarstwu europejskiemu i niemieckiemu zrobić wypadało, naprawiwszy nadwerężoną nieco we Włoszech sławę oręża, przyćmiwszy nią Prusy, której armia nie miała dotąd sposobności do popisania się w równej mierze, że Austrya usilnie się teraz o to stara, aby zawieszenie broni czem prędzej przyszło do skutku i Prusy pozbawione zostały nie tylko możności uwieńczenia podobnemi laurami swego oręża, lecz tem samem i pozoru prawa do stawiania w przyszłej konferencyi uciążliwszych i poza linią unii personalnej sięgających warunków pokoju. Jest więc mowa w dziennikach tutejszych o nieporozumieniach między sprzymierzonymi. Austrya szuka popularności w księstwach, pracuje nad pogodzeniem się z pośredniemi państwami w Niemczech, i cieszy się skrycie, że nienawiść konfliktu jenerała Wrangla z komisarzami związkowymi, z powodu umieszczenia załogi pruskiej w Altonie, nie na nią spada. Wojna związała, pokój rozerwie przymierze mocarstw niemieckich, na którem reakcya stronnictwa feodalnego tak wielkie pokładała nadzieje.

Oto, czego się w tej chwili z prasy pruskiej doczytać można. Są tacy, co twierdzą, że plan zdobycia szańców dypelskich i wyspy Alsen, *coûte que qoûte* będzie zupełnie zaniechany. Wszakże zależy to od Danii, która robi trudności w przystaniu na zawieszenie broni i na konferencyą, dopóki mocarstwa niemieckie Szlezwiku nie opuszczą. Być może, że to tylko targ o odstąpienie od oblężenia pozycyi broniącej wyspy Alsen. Cóż, gdyby Prusy, ambitniejsze żywiąc zamiary, o jakie wielu je posądza, a niektóre dzienniki berlińskie, uważane za dobrze informowane, jako *Publicist*, dość wyraźnie takowe odsłaniają, gdyby, mówię, Prusy zerwały maskę i oświadczyły, że biorą księstwa w posiadanie dla Niemiec, i krzyżując tym sposobem tajemne intrygi dyplomacyi, oparły się otwarcie na stanowisku niemieckiem? Są i takie przypuszczenia. Policzmy je pomiędzy *pia disideria*. Postępowanie komisarza pruskiego i naczelnego wodza sprzeciwia się zupełnie takowemu przypuszczeniu. Prusy widocznie nie chcą mieć nic do czynienia z stronnictwem niemieckiem narodowem. P. Zedlitz wypędził temi dniami z Szlezwiku pełnomocnika księcia koburskiego i znanego liberała Rascha. Sprawozdanie pierwszego w *Nationalzeitung* wybornie charakteryzuje postępowanie komisarza pruskiego. Mobilizowanie szóstego korpusu jest zaś wyraźnie spowodowane stanowiskiem państw niemieckich pośrednich, które, jak się zdaje, nie chcą wydać Holsztynu na łaskę i niełaskę Prus. Wyslany do Drezna, z tego powodu jenerał Manteuffel niewiadomo jeszcze co wskórał.

Paryż 16 lutego.

Zacznę od doniesienia będącego aktem wdzięczności. Onegdaj w niedzielę zacny p. S. Marc Girardin zagaił zapowiedziany kurs w sali Barthélémy, położonéj w części ludowéj Paryża (koło Château d'eau). Wynurzył on ministrowi wdzięczność za dozwolenie kursu i oświadczył, iż dotrzymując danéj obietnicy, nie będzie mówił nic o Polsce na kursie otworzonym na korzyść rannych Polaków. Publiczność zrozumiała ostrożność profesora i przyjęła jego słowa oklaskami, jakich jeszcze nie odebrał, bo były podwójnym hołdem: dla niego i dla sprawy polskiéj. Po tem wstępie, p. S. Marc Girardin traktował szczęśliwe zadanie, o przymierzu ludu z literaturą, które mu pozwoliło czynić różne aluzye, mające na celu sprawę polską i ludzkości. Po nim p. Legouvé mówił o Janie Raynaud, filozofie. Pierwsza lekcya przyniosła podobno około 6000 fr.

Lord Palmerston rzekł wczoraj w parlamencie, że każden naród powinien znać najlepiéj swe interesa, lecz że z interesu dla Polski, tak jak je rozumie, obstaje przy utrzymaniu traktatu wiedeńskiego, że ten traktat jest ostatnią rękojmią dla Polski. Nie dodał on, że sprzeciwienie się ze strony Anglii wszelkiéj wojnie w ostatnich negocyacyach o Polskę ze strony Francyi, systematyczne niszczenie tego traktatu, osłabiło i nie mal zniweczyło rzeczoną rękojmię. Przeszłoroczne negocyacye nałożyły na Zachód wielki obowiązek: zastąpienie traktatu wiedeńskiego innym. Gdyby to nie nastąpiło, królowa Wiktorya i Napoleon III mieliby smutną sławę..... dobicia bohaterskiéj Polski.

Nie wyszliśmy jeszcze z okresu w którym Francya szuka na Anglii pomsty za opuszczenie jéj w sprawie polskiéj i za nieprzystąpienie do kongresu. Dzienniki paryskie odebrały polecenie piśmienne, że projekt zawieszenia broni w Szlezwiku wyszedł od Anglii, że Francya do niego nie przystąpiła (zgadza się nań p. Drouyn de Lhuys ale wtedy tylko gdyby na to zezwoliły Prusy i Austrya), że odrzucenie projektu przez strony jest nową porażką zadaną gabinetowi whigowskiemu. Lord Cowley pracuje tu z całéj siły, aby skłonić Cesarza do wystąpienia w obronie Danii; popierany on jest przez sir Bulwera, który bawi tu znowu od dni kilku, i przez tajnego posłańca lorda Palmerstona, który pod pozorem zobaczenia się z Lady Elgin, przybył do Paryża i był w Tuileryach, ale Cesarz odpowiada ciągle: pójdę z wami w sprawie duńskiéj, jak pójdziecie ze mną w sprawach innych. Po dawniejszem pysznem a nawet zuchwałem swem postępowaniu, gabinet whigowski nie będzie mógł przychylić się do żądania cesarskiego, ale że potrzeba bronienia Danii jest gwałtowna, być może, że torysi przyjdą do władzy i że wrócą do przymierza zachodniego. Czy tą czy ową drogą, upragnionem jest dla nas, aby Anglia zbliżyła się do Francyi. Tak widzi rzecz i p. Forcade w *Revue des Deux Mondes*, nasz przyjaciel. Wystawia on Anglii, że nic nie może zrobić bez Francyi i że bez niéj jest słabą; wystawia także Francyi, że bez Anglii każda wojna jest dla niéj ryzykowną i przybiera rozmiary europejskie. Czy interes Anglii w Danii będzie mógł przełamać wpływ Prus na dworze londyńskim, ten wpływ tak zabójczy dla Polski? Nie wiadomo jeszcze. Jest jednak nadzieja. Gdyby Anglia nie spostrzegła swego dzisiejszego położenia, bardzo poniżającego i niepodobnego do dawnego, rzuciłaby Francyą w politykę ambicyjną, do któréj gotują się już we Włoszech i gdzie indziej mnogie a zdaje się czysto dywersyjne materyały i sprowadziłoby ze szkodą spraw uczciwych i ludzkości, nową koalicyą północy. Dzienniki postępowe szczerze pracujące dla Polski, pragną wystąpienia Francyi w obronie Danii, na mocy nietylko traktatu z r. 1852 lecz r. 1720, przez który Francya i Anglia zagwarantowały Danii Szlezwik i na mocy którego Francya r. 1848 zaprotestowała w Berlinie.

Wyjąwszy pewnik, że Francya trzyma się w odwodzie i że daje się prosić, nic nie jest pewnego. Domysły najrozmaitsze upadają jeden po drugim. Mówią, że Anglia zgadza się już na kongres, ale z warunkiem, że na nim będzie tylko traktowana sprawa duńska. Sfery rządowe uważają to za początek ustępstw. Gdyby Anglia zbliżyła się szczerze do Francyi, hr. Walewski mógłby udać się do Londynu. Włosi wiele gadają i piszą, gotują się rzeczywiście, ale nic nie uczynią, jeżeli nie odbiorą zezwolenia z Paryża. Kiedy wiosna się przybliża i daje się spostrzegać niecierpliwość niektórych dzielnic, spokojny pogląd na rzeczy jest potrzebny. Biada tej dzielnicy, która nie czekając na innych, sama wyskoczy. Francya trzyma się w pogotowiu, ale jeszcze się nie zbroi. Spostrzeżone oznaki zbrojenia są przesadzone.

Wybory paryzkie odbędą się w połowie marca. Kandydaci do dwóch deputacyj nie są jeszcze wiadomi.

Mowa miana przez księcia Napoleona na obiedzie danym przez kompanią suezką jest bardzo czytaną. Opinia oddaje sprawiedliwość patryotyzmowi i talentowi mówcy. Przez wzgląd na Anglią

---

ulicy staje sołdat okryty wielkim kożuchem i uzbrojony w karabin, to warta mająca na przechodzących czatować i chwytać każdego kto się jej z miny nie spodoba. Zbiry z karabinami na ramieniu stąpające głuchemi krokami po pustych chodnikach, bagnety błyskające od światła latarni, pozór miasta nastroszonego bronią przedstawia coś tak przerażającego i strasznego razem, że nie można bez dreszczu i przerażenia przejść ulicą. Wyjście każde z domu jest prawie ofiarą a zawsze *szansą* dostania się w szpony policyi... Pod prawo rewizyi... na całą noc na ratusz... nawet do cytadeli,... nawet na Sybir... nawet na szubienicę!! Bo któż dziś może na jakiekolwiek prawo rachować, gdzie same się bezprawia dzieją! Wieleż to osób upolowanych przez zbirów na ulicy, nie powróciło więcej do domów! — Strasznо też to widzieć, gdy te uzbrojone zbiry napadają po ulicach na swe ofiary. Wczoraj w moich oczach młodemu chłopcu idącemu ulicą, mocny wiatr latarkę zgasił, nieszczęśliwy uszedł kilka kroków dalej by się do drzwi jakich dokołatać i o ratunek prosić!... Lecz zoczyli go zdaleka sołdaci i policyanci... jeden z tych wilków idzie przeciwną stroną przyspieszonym krokiem by mu zdradliwie zajść drogę i w szpony swe uchwycić. Wpatruje się w niego z tygrysią chciwością i podniecony jak dzikie zwierzę nadzieją łupu wpada nań obcesem. Uchwycony za kołnierz młodzieniec staje jak wryty... usprawiedliwia się mocnym wiatrem i ciepłą jeszcze latarką.. Napróżno! Rozkaz jest chwytać każdego u kogo niema w ręku zapalonej latarki; mocny wiatr jest niczem w obec silniejszega nakazu, dziki barbarzyniec umie mu być ślepo i bezmyślnie posłusznym... Woła pomocy a raczej wrzeszczy i wyje o nią... Pomoc z dziczy jemu podobnej nadbiega; chwytają ofiarę za barki... nieszczęśliwy przedstawia wypadek.. dalej prosi by go puszczono, woła o sprawiedliwość... lecz na próżno, zbir głuchy na jego prośbę, co więcej, szczęśliwy że mu się nadarzyła dobra sposobność tryumfu i dopełnienia okrucieństwa, uprowadza swoją ofiarę i znika z nią w głębi ulic, zostawiając drżących widzów od zgrozy, widzów którzy napróżno ryzykowaliby się na te same losy, w razie gdyby się poważyli w obronie owego nieszczęśliwego wystąpić. Przez cztery wieczorne godziny trwa takie polowanie po ulicach, takie porywanie przechodzących; i niema też nocy, żeby po cyrkułach i na ratuszu z paręset osób nie nocowało, to jest nie przebyło reszty nocy w brudnej izbie bez stołków i ławek, do której połapanych zarówno mężczyzn jak kobiety zamykają, by ich nazajutrz o 9 rano albo po odbytej raz jeszcze rewizyi do domu wypuścić, albo zamknąć do więzienia i na Sybir wywieść.

Gdy tak na ulicach wydarzają się najboleśniejsze sceny, w domach zbierają się znajomi w nieliczne a smutne grona — każdy opowiada swoje wiadomości i szczegóły dnia upłynionego, których był świadkiem, i składa się z tego zbiór wydarzeń i tematów dramatycznych, które mogłyby posłużyć do utworzenia kilku tragedyj, wielu dram i oper i tomów całych okolicznościowych powieści przewyższających interesem wszystkie opowiadania Dykensów i Hugów. Bo czyż może iść w porównanie z Anglikiem, splinicznym oryginałem, który znudzony zbytkiem i łatwą miłością topi się w Tamizie — taki męczennik polski, który ślub bierze z pełną poświęcenia szlachetną rodaczką niemając obydwóch rąk i jednej nogi, który nie ma przed ołtarzem ręki do podania, bo obie stracił w obronie ojczyzny! lub który mając obie ręce ma je okute w kajdany i za *łaską* Namiestnika ślub bierze w więziennej celi w siermiędze skazanego do ciężkich robót katorżnika z ogoloną głową, która się tyle razy za kraj wystawiła, by zaraz nazajutrz wraz z zacną swoją żoną wywiezionym być na chińską granicę. Ileż podobnych ślubów odbyło się tej zimy w naszym kraju! — a każda egzekucya ileż dostarcza strasznych tematów i niezwykłych wrażeń! pod każdą szubienicą przyjmuje wyrok śmierci ofiara szlachetna, która życie oddała za pomyślność kraju, która ginie z religijną rezygnacyą bez złorzeczenia oprawcom swoim, każdej ofierze asystuje zakonnik omdlewający z boleści serca i ciężkiego trudu po przebytej nocy ze skazanym w więziennej celi na przygotowywaniu go do śmierci i modlitwie. — Ach! cóż to za straszna noc taka — zakonnik który patrzeć musi na akt najwyższego w świecie barbarzyństwa... który omdlewający z bólu, jeszcze zwykle przez szydzących żołdaków odepchnięty bywa od swej ofiary, której nie chce opuszczać do ostatniego tchnienia, zakonnik, który po spełnionej egzekucyi idzie prosto do kościoła i tam na ołtarzu składa za duszę męczennika — człowieka, ofiarę męczennika Boga, a potem na pół martwy, wzdychający, zbolały długie chwile przebywa, zanim do naturalnego stanu powrócić zdoła... A ileż to matek, żon, sióstr, narzeczonych mdleje w bliskości szubiennic?...

Cóż dramatyczności scen takich wyrównywa... a ileż ich dzieje się tu ciągle.

Jankowski stracony. — Rozgłos jego niespodziewanej egzekucyi rozległ się boleśnie po całej Warszawie. Faktem jest, że o jego ocalenie prosili wojskowi rosyjscy, którzy mu winni byli życie. Hrabia Berg kazał wstrzymać egzekucyą, posłał z zapytaniem do Petersburga, lecz w odpowiedzi przyszedł rozkaz, żeby Jankowskiego stracić i podwoić *wieszania, bale, adresy i kontrybucye.* Więc środki surowości mają być jeszcze zwiększone!?... Już kilka wyroków śmierci się gotuje... i co sobota rauty u hrabiego Berga! — Wczoraj wszyscy obywatele wiejscy przebywający tu za paszportami, otrzymali wezwanie do swych cyrkułów: — każdy się stawił — niektórzy otrzymali nowe pozwolenie pobytu w Warszawie, innym polecono odnawiać paszporta... Co chwila wyglądają wszyscy, że spadnie nowy rozkaz i ten już bez repliki wyjazdu na wieś. Do urzędników i profesorów przyszło już wezwanie, aby podpisywali ponowienie przysięgi na wierność Carowi. — Mundury szkołom nakazane — profesorom także, a oprócz mundurów szynele wojskowe.

Chcecie się dowiedzieć o losie naszej Deotymy? Posłuchajcie smutnej Odyssei:

Przechodzi ona obecnie nową fazę życia. Gdy ojciec jej skazany na deportacyę został, uprosiła u hr. Berga, że jej pozwolił za ojcem się udać, dzielić jego wygnanie, ale pod warukiem, że sama podda się pod prawa deportacyi i wraz z ojcem zostanie wygnanką. Przyjęła z radością warunki — doścignęła ojca w Pskowie i odtąd cnotliwa córka ciągle mu towarzyszy. Przeznaczeni zostali oboje do Kazańskiej gubernii, do osady moskiewskiej *Jadryny*. Jest to niby mieścina składająca się z trochę domków i tysiąca mieszkańców plemienia fińskiego, dotąd pogan, którzy w lesie *dobremu* i *złemu bożkowi* ofiarę składają. Do Jadryny już nie ma ani bitej drogi, ani pocztowego traktu — wlekli się więc pustynią podwodami chłopskiemi — jedna osada drugiej ich podawała i odsyłała dalej. W Jadrynie mieszkają w dwóch izbach w małej niskiej chacie, pozbawieni nie tylko wszelkiej przyjemności, ale pierwszych potrzeb do życia. Temperatura tam ciągła ma 36 stopni mrozu — drzwi ich chaty co noc tak silnie zamarzają, że je muszą rano siekierami odrębywać. Żyją herbatą tylko i kawiorem, bo nic innego dostać tam nie mogą. Mieszkańcy Jadryny na pół dzicy nie mają żadnych potrzeb życia, wiktuałów żadnych nie sprowadzają, ztąd kolonialne towary tam nieznane. O żelazku do prasowania, o krochmalu, o magli nikt tam nigdy nie słyszał. W izbach zastali nagie tylko ściany i trochę barłogu. W drodze przebywali z narażeniem się cztery wielkie rzeki. Biedni... są w niedostatku wszelkich przedmiotów niezbędnych do codziennego życia, bo tych w Jadrynie i za górę złota niedostanie, gdyż ich niepotrzebują mieszkańcy. *Deotyma ojcu gotuje i pierze...* Deotyma w chacie między dzikiemi pozbawiona wszystkiego, bez czego obejść się nie można?!... Deotyma to rozumowe zjawisko, ten zaszczyt narodu, ta wieszczka odbierająca zasłużone hołdy w najpierwszych miastach cywilizowanego świata... w kraju swoim dostąpiła deportacyi — i dziś z rozkazu dobroczynnego i liberalnego rządu... usycha na barłogu w Jadrynie i gotuje ojcu, nie mając nikogo w tej osadzie Finów, ktoby ją w tych staraniach wyręczyć potrafił!...

Cześć cnocie Deotymy — zajaśniała ona dziś na równi z swoim geniuszem. Ale cóż myśleć o *cywilizacyi* rządu, który się w podobny sposób obszedł z fenomenalną improwizatorką i poetką, której bytnością szczyciły się pierwsze w Europie stolice?...

Aleksander macedoński skazując na zburzenie Teby, wyjął z pod tego wyroku dom poety Pindara. Historya słusznie nadała mu przydomek „Wielki“, bo był ludzkim i umiał uczcić co wzniosłe i piękne. Jeżeli w pogańskim potentacie znalazły się tak szlachetne strony, czegóżby się spodziewać nie należało po panach chrześciańskich?... Zapewne! Tymczasem Deotymę, tę śpiewającą dziewicę, tę żywą lutnię — co z miłości dziecięcej nie chciała ojca opuścić — posłano, jakby pierwszą lepszą zbrodniarkę... w głąb sybirskich stepów... Rosya piękną pisze sobie historyę!...

a. a.

Monitor nie zamieścił tej mowy, bardzo ostrej dla tego państwa i dla Turcyi. Książę Napoleon radzi kompanii, aby nie spoglądała na rząd francuzki i aby prowadziła dalej roboty kanału, który okryje sławą i zbogaci Francyą. Obiad, o którym mowa, powiększył popularność kanału suezkiego. Rząd francuzki nie zaniedba użyć tej okoliczności w Stambule, gdyby przyszło do potrzeby urzędowego bronienia interesu kompanii.

Monitor potępił tych, którzy rozrzucali po garnizonach broszury przeciw administracyi wojskowej, mianowicie intendenturze. Nie było w tem rozrzucaniu celu buntowniczego, była tylko przesadzona żądza śpiesznej reformy.

Mémorial Diplomatique odgrywa rolę Monitora przyszłego Cesarza meksykańskiego. Widzi ona wszystko w różowych kolorach: donosi o przysłaniu głosów reszty municypalności meksykańskich, i że bankierowie angielscy gotują się przenieść swe kapitały do kraju mającego być rządzonym przez Cesarza Maksymiliana. Jenerał Bazain wziął Guadalajara i dopełnił okupacyi kraju, ale ma jeszcze do walczenia z bandytyzmem. Ta fatalna sprawa meksykańska ciąży na Francyi i krępuje jej nogi w Europie. Myśl Cesarza pozostaje jednak niezmienną.

Wiedeń 19 lutego. Jedna z wiedeńskich lokalnych korespondencyj z powodu pobytu bana kroackiego i namiestnika węgierskiego w Wiedniu donosi następujące szczegóły: Ban kroacki, fmp. baron Sokcevicz, który tu 10 dni bawił i w tym czasie codzień miał konferencye z kroackim kanclerzem nadwornym p. Mazuraniczem i z ministrem stanu miał 17go rano także posłuchanie u JCMości a wieczorem odjechał do Zagrzebia. Na podstawie danych przez niego objaśnień zwołanie sejmu kroackiego nastąpić ma w maju. Namiestnik węgierski hr. Palffy, który także był przyjechał do Wiednia, miał również dłuższą rozmowę z węgierskim nadwornym kanclerzem hr. Forgacz, przyczem był także minister hr. Maurycy Esterhazy. Hr. Palffy miał być tu powołany, aby z powodu, iż wkrótce zebrać się mają sejmy innych krajów, raz jeszcze dał swe zdanie względem ewentualnego zwołania węgierskiego sejmu.

Co do pierwszej sprawy donosi *Serb. Dnev.*, że na konferencyi ministeryalnej postanowiono zwołać sejm kroacki jeszcze w ciągu marca albo najdalej z początkiem kwietnia. Z pobytem bana łączyć się ma wypracowanie król. propozycyj dla kroackiego sejmu.

— JCMość przyjmował prezesa Izby poselskiej p. Hasnera i wiceprezesa Hopfena: ostatni składał podziękowanie za wyniesienie go w poczet kawalerów cesarstwa austryackiego.

Arcyks. Ferdynand Maksymilian pozostać ma dłuższy czas w Wiedniu.

JCMość darował w ciągu tej zimy po raz piąty 1000 złr. na wsparcie biednych wiedeńskich.

Francya.

La Patrie pod dniem 16 b. m. donosząc o odczytach w Paryżu na rzecz rannych w Polsce powiada:

Zdawałoby się, że sprawa polska przeznaczoną jest pobudzać wszystkie czyny poświęcenia i szlachetności. Na odgłos krzyku rozpaczy Polski, przez Murawiewów i Bergów dręczonej, widziano Francuzów spieszących w szeregi dawnych towarzyszów broni, a dzienniki opowiedziały w swoim czasie wzruszającą historyę młodego człowieka, który porzucił najświętszą karyerę, by wesprzeć powstanie dzielnym swym mieczem! Na wiadomości z Warszawy nadeszłe o zbrodniach na polu walki popełnionych, otworzono we wszystkich departamentach składki dla dostarczenia prochu i chleba powstańcom obozującym po lasach; wczoraj nareszcie, wczoraj, kiedy inne wypadki europejskie zdawały się odwracać uwagę od nieszczęść Polski, zgromadzili się ludzie uczeni, członkowie akademii, literaci, historycy, by otworzyć posiedzenia i zebrać publiczność paryską na odczyty, z których otrzymany dochód przeznacza się na rzecz rannych z nad Wisły.

Jakaż myśl szczęśliwszą być może? Jakiż związek świętszym nad to połączenie nieszczęścia, miłości ojczyzny, geniuszu i talentów! — Możemy śmiało powiedzieć, że we Francyi tylko podobne związki się tworzą. Sprawa święta, jakkolwiek jest przygnębioną i właśnie dla tego, że przygnębioną, znajduje w niej żarliwych zwolenników. Skutek nigdy nie chybia usiłowaniom serc prawych i publiczność tłumami napływa do tych, którzy na zamianę za wiele rozumu i dużo talentu, wymagają trochę pieniędzy dla cierpiących rannych!

Publiczność zgromadziła się tłumnie w sali Barthélemy, gdzie staraniem komitetu francusko-polskiego otworzono w mowie będące posiedzenie literackie. To pierwsze posiedzenie było tryumfem dla wszystkich: dla narodu polskiego, który okrzykami przyjęto, wywołując jednego z najgodniejszych jego przedstawicieli; dla zarządzających posiedzeniami, dla pisarzy i profesorów, zgromadzonych pod sztandarem szlachetności; dla samej publiczności nareszcie, która dumną być mogła, że się tak licznie zebrała, odpowiadając wezwaniu w dobrej sprawie.

P. Saint-Marc Girardin miał mowę przy otwarciu; w pierwszej części dał poznać cel posiedzeń. Ten mądry i uczony członek akademii, jak wiadomo, przywykł do oklasków; od dwudziestu lat ma on w Sorbonie słuchaczy, którzy zmieniając się co rok, zawsze hołd mu składają tak, jak zwykle Francya czcić umie mężów rozumu i talentu. Jesteśmy przekonani, że p. Saint-Marc Girardin między swemi wspomnieniami profesora i mowcy dzień wczorajszy na pierwszem położy miejscu, gdyż każde jego słowo, każde zdanie trzykrotnemi przyjmowano oklaskami.

A jednak wielką była wstrzemięźliwość znakomitego członka akademii, gdy mówił o Polsce i jej cierpieniach. Zarządzający posiedzeniami obiecali nie tykać polityki i jak najmniej pobudzać uczucie ogółu. Dotrzymano obietnicy. Lecz ten, kto słuchać umie, widział, że mowca dotyka przedmiotu z najszlachetniejszej strony.

Podziękowawszy wśród oklasków zgromadzonej publiczności p. ministrowi oświecenia za upoważnienie posiedzeń p. Saint-Marc Girardin z zachwycającym dowcipem i zwykłą znajomością rzeczy rostrząsał związek istniejący między ludem a literaturą; przedmiot, który zdawał się być paradoksalnym, posłużył do rozwinięcia największych prawd krytycznych.

Po mowie wstępnej p. Legouvé odczytał lub raczej wygłosił z zapałem swą znakomitą rozprawę o Janie Reynaud. Jestto praca najstósowniejsza dla zgromadzenia publiczności, gdyż Reynaud miał w życiu swem przejścia najpiękniej malujące szlachetność serca i miłość bliźniego, które lud najlepiej zrozumieć i ocenić potrafi.

P. Legouvé otrzymał zasłużone oklaski, a wdzięczność publiczności dla pierwszych dwóch mowców jest zachętą dla pp. Laboulaye i Deschanel, którzy dadzą się słyszeć w przyszłą środę i niedzielę.

Twierdzą, że zabrano z tego posiedzenia — a szczegół ten ma swoje znaczenie — nie mniej jak 6,000 fr. — Gdy sumy, które wpłyną z każdego z dziesięciu posiedzeń, nie będą mniejszemi, komitet francusko-polski będzie mógł przesłać do Polski rannym na polu bitwy nowy objaw gorącego współczucia, jakiego Francya nigdy żywić nie przestanie dla ofiar wielkiej i świętej sprawy, której zwycięstwo, niech co chce się stanie, zapisanem jest w księgach przyszłości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lutego. Telegram doniósł nam wczoraj o ujściu z więzienia lwowskiego księcia Adama Sapiehy, który od 8miu miesięcy trzymany był pod śledztwem. *Gaz. Narodowa* pisze, iż około godziny 6tej wieczór obżałowany znajdował się u prezesa sądu p. Mochnackiego z jakiemś przedstawieniem, a wychodząc od niego, ujść miał przez registraturę. *Oestr. Ztg* zamieszcza telegram lwowski z doniesieniem, iż poprzednio ks. Adam Sapieha miał rozmowę z matką, a za powrotem złudził dozorcę odprowadzającego go i do ubocznej izby się wsunął, zkąd oknem wyskoczył.

— Dnia 17go b. m. przywieziono do Lwowa posła Karola Rogawskiego uwięzionego w Wiedniu. Przez Kraków przewieziono go bez zatrzymania się.

— Czasopismo *Kronika* zawieszonem zostało na trzy miesiące w skutku wyroków sądowych w ciągu jednego roku wydanych, a skazujących redaktora odpowiedzialnego p. Powidaja. Tenże skazanym został przez sąd wyższy na 4 miesiące więzienia za umieszczenie trzech artykułów uznanych za karygodne. Sąd krajowy wydał w tych procesach wyrok [na 6 tygodniowy areszt, lecz karę tę Sąd wyższy zwiększył jak wyżéj.

— Na nabożeństwie żałobnem we wsi Rybnéj w okręgu krakowskim w d. 18go lutego odbytem zebrano kwestą złr. 47 c. 24 i takowe za pośrednictwem Administracyi naszego dziennika przesłano na rzecz rannych rodaków.

— Dzisiaj w sobotę odbyto w domu p. Bryndzy przy ulicy Różanéj rewizyę tak w mieszkaniu jego, jako i u właściciela Czulic p. Szumańczewskiego i tego ostatniego aresztowano.

— D. 18go b. m. o godzinie 9téj wieczór żandarm z dwoma żołnierzami przytrzymał pod Bielanami jadących do Krakowa z Rybny pp. Antoniego Spyrzyńskiego wysłużonego nauczyciela z synem, Wojciecha Czecha nauczyciela, Jacka Ludwińskiego, Edwarda Szczygielskiego i Karola Chmielewskiego; a lubo przytrzymani żądali, aby ich odwieziono do Krakowa, gdzie są znani i dokąd wracają, przecież odstawiono ich do Liszek z końmi, i tam o 12téj w nocy najściślejszą przy ich osobach żandarm odbył rewizyę, która zabrała godzinę czasu; poczem osadzono ich w zimnéj i ciasnéj izdebce, gdzie na dwóch siennikach musiało się mieścić sześciu ludzi. Nazajutrz dopiero w południe naczelnik powiatowy spisał z nimi protokół, i o 3éj popołudniu odesłał do Krakowa pod strażą, a tu ich jako miejscowych uwolniono.

— Zapowiedziany na poniedziałek koncert, d. 22go lutego w teatrze odbyć się mający, nastręczy miłośnikom muzyki sposobność słyszenia znakomitych utworów. Dość bowiem przytoczyć znaczniejsze numera: Symfonia Bethovena (D dur) wykonana przez orkiestrę; Chór z opery Wagnera „Tannhäuser" mającéj być wyrazem muzyki przyszłości; Rapsodia fantastyczna Berlioza, znakomitego kompozytora francuskiego, którego dzieła u nas wcale prawie nie są znane; Medytacya z „Fausta" Gounoda i preludyum Bacha, wykonane na wiolonczeli, fisharmonice i fortepianie; Ustępy w Verdego opery Nabuco i Traviata; nareszcie Krakowiak Chopina i Chór z „Halszki" Moniuszki; — aby dać wyobrażenie o zasobach muzycznych na poniedziałkowy wieczór przygotowanych.

— W d. 17 b. m. zmarł w majątku swym Kaimowie w obwodzie Rzeszowskim znany i powszechnie szanowany obywatel, a niegdyś oficer Napoleoński p. Wincenty Cetnerski.

— Z poparzonych w Trębowli naftą w d. 28ym stycznia trzech sióstr, ostatnia panna Ziętkiewiczowna umarła.

— D. 12go b. m. zapaliła się w Monasterzyskach suknia przy piecu na 17 letniéj córce pewnego urzędnika prywatnego. Dziewczyna sama jedna będąc w mieszkaniu wybiegła na dziedziniec, a nim zdołano ugasić na niéj ogień, tak się poparzyła, że w kilka dni umarła.

— D. 7go lutego pensyonowany urzędnik kameralny Eberbach we Lwowie dostał się pod koła wozu, i takowy zgniótł mu klatkę piersiową i rychłą śmierć sprowadził.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że N. Pan przeznaczył Bonawenturze i Annie Kuczyńskim rodzicom zamordowanego we Lwowie radcy sądowego, uznając zasługi jego, po 250 złr. rocznie drogą łaski ze skarbu państwa dożywotnie.

— *La Gazette des étrangers* opowiada, że niedawno Cesarz Francuzów przechadzając się z jednym z adjutantów swoich nad stawem w lasku bulońskim przytrzymał piłkę rzuconą przez jakiegoś chłopczyka, która byłaby niechybnie wpadła do wody. Chłopczyk uradowany przybiegł do Cesarza, a ten go pocałował. „Znasz mnie?" zapytał Cesarz chłopczyka — „Nie znam." — „Powiedz ojcu, że Cesarz przytrzymał ci piłkę nad wodą, i do tego pocałował." — „Tego nie powiem." — „A to czemu?" — „Papa by się gniewał, żem się z Cesarzem poznał. On cały dzień wymyśla na Cesarza i nie lubi go." — Cesarz się uśmiechnął, a adjutant zapytał chłopca: „Cóż robi twój papa? — Chłopiec odrzekł dumnie: „On nic nie robi... jest senatorem!" — „Dosyć tego — rzekł Cesarz do adjutanta z uśmiechem — idźmy dalej. We Francyi niewolno dochodzić ojcostwa."

— Dnia 18go lutego zniżyła się temperatura na — 3,°0 najwyżéj dosięgła + 1,°0; wysokość barometru o godzinie 2éj popołudniu 325,‴91, o godzinie 10téj wieczór 325,‴92; o godzinie 6téj rano 19go 325,‴95; z rana wiatr południowo zachodni cichy, około południa północno-zachodni słaby, popołudniu mocny, równocześnie z tą zmianą wiatru śnieg bez ustanku do rana 19go lutego; o godzinie 6téj rano 19go temperatura powietrza 3°,9 R. pod zerem.

— Dnia 19go lutego była najniższa temperatura — 5°,6 najwyższa — 1°,8, wysokość barometru o godzinie 2ej popołudniu 333,‴54 o 10téj wieczór 329,‴00, o 6téj rano 20go 329,‴90, wiatr słaby najczęściéj zachodni zbaczający ku północy, cały dzień zupełnie pochmurny, przed południem śnieg; rano 20go o godzinie 6téj mróz 8°,3 R.

— Jutro w niedzielę dnia 21go lutego, S. Eleonory panny; w poniedziałek dnia 22go lutego, Katedry Ś. Piotra w Antiochii.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w dniu 30 stycznia.

Prezydujący: Arzt — Sędziowie: Sedlnitzky, Jaworski — Protokólista: Jopek. Zastępca c. k. prokuratoryi: Krynicki.

Na ławie oskarżonych zasiadają: p. Ludwika Leśniowska, jako „powszechnie znana autorka artykułów w czasopiśmie *Nowiny ze świata*" i p. Roman Kieres, jako odpowiedzialny redaktor tegoż czasopisma, oskarżeni 1 o przestępstwo z § 305 k. k. przez umieszczenie w Nrze 18 *Nowin ze świata* z r. 1863 artykułu „od powstania" a właściwie z powodu ustępu zaczynającego się od słów „już zima poczyna etc.", który to ustęp, jak się wyraża c. k. prokuratorya „z powodu przyznania powstaniu w Kongresówce przymiotu świętej sprawy, z powodu odniesienia przyszłych losów tegoż do Wszechmocy Boskiej, obok przepowiedni pewnej pomocy Boskiej ku wytrwaniu, mieści w sobie pochwałę powstania" a zatem istotę przestępstwa z § 305 k. k. w sobie zawiera.

Powtóre oskarża c. k. prokuratorya p. Ludwikę Leśniowską jako zajmującą się redakcyą *Nowin ze świata* podczas chwilowej nieobecności odpowiedzialnego redaktora o toż przestępstwo z § 305 k. k. a to z powodu mnogich ustępów w Nrze 1 *Nowin ze świata* z r. b. zdaniem prokuratoryi, pochwałę powstania i usprawiedliwienie ostatecznych celów tegoż zawierających.

Wreszcie oskarża c. k. prokurátorya p. Romana Kieresa o przekroczenie z § 33 u. d. ile że w myśl tejże ustawy odpowiedzialnym jest jako redaktor odpow. za wszystkie artykuły w czasopiśmie zamieszczone, tudzież o przekroczenie § 10 u. d., albowiem wydaliwszy się z Krakowa i powierzywszy komu innemu redakcyę Nr 1go *Nowin ze świata*, zaniedbał przesłania właściwego o tem doniesienia do c. k. prokuratoryi i c. k. dyrekcyi policyi.

Nie zapuszczając się wcale w przebieg rozprawy, ile że tłomaczenie się oskarżonych powtórzonem było następnie w obronach, zapisujemy tylko w tem miejscu, iż takowe nie wpłynęło snać na zmianę zdania prokuratoryi o karygodności oskarżonych, skoro wniosek przez jej zastępcę wygłoszony brzmiał „aby sąd uznał oskarżonych winnymi zarzuconych im czynności karygodnych i skazał p. Ludwikę Leśniowską na karę trzechmiesięcznego więzienia, p. Romana Kieresa na karę jednomiesięcznego aresztu i grzywny w kwocie 60 złr. wa. nadto oboje oskarżonych na zwrot kosztów postępowania karnego i wykonania kary. Dalej wnosi z. prokuratoryi, aby sąd orzekł zakaz dalszego rozpowszechnienia NNrów 18 z r. z. i 1go z r. b. i zawieszenie czasopisma *Nowiny ze świata* na przeciąg trzech miesięczny a to w ślad § 38 u. d.

Przystępujemy do podania głosów oskarżonych, głosów tem ciekawszych, iż jako pochodzące z ust osób, paragrafów nieświadomych, czerpiących przekonanie o swej niewinności nie z brzmienia litery prawa, lecz z głębi własnego sumienia, były żywem odbiciem opinii kraju o owych paragrafach, pisanych, jak się wyraziła oskarżona, bez serca dla kraju, bez względu, że obrażają najdotkliwsze strony jego uczucia. Tem więcej zatem żałujemy, iż w obec ważności wypadków politycznych, szczupły zakres miejsca mając sobie wydzielony, możemy jak tylko w najogólniejszem streszczeniu podać obrony p. Kieresa i p. Leśniowskiej.

P. Kieres przemówił zatem w treści mniej więcej następującej: Inkryminowany artykuł w Nrze 18 *Nowiny ze świata* nie zawiera wcale istoty czynu przestępstwa z § 305 k. k., albowiem nie pochwala ani zachęca do popierania powstania narodowego; bo nie jest niem nadanie przydomku świętej sprawy, które zresztą zupełnie jest uzasadnionem: bo skoro naród wystąpił w obronie przedmiotów najdroższych i najświętszych każdemu uczciwemu człowiekowi, to jest wiary ojców i ziemi rodzinnej — to sprawie jego słusznie przydomek świętej przysługuje. Za taką uznał sprawę polską Ojciec śty, gdy z wysokości Watykanu, polecił katolickiemu światu modły za Polskę. Czyż to co Ojciec śty świętem nazywa, Polakowi inaczej nazwać się godzi? Przydomek ten nadało całe dziennikarstwo europejskie sprawie polskiej, w dowód czego oskarżony przekłada artykuł *Gazety Narodowej* p. t. „Bilans skończony," który sprawę polską raz „świętą" drugi raz „najświętszą" mieni. Prokuratorya lwowska nie dopatrzyła się w owych przydomkach przez *Gazetę Narodową* użytych nic zgoła karygodnego — a wszakże jedne i też same ustawy obowiązują w całej monarchii.

Następny zarzut prokuratoryi, iż przyszłe losy powstania oskarżony do wszechmocności Boskiej odnosi, rozwiewa się w obec nauki kościoła katolickiego, która w złej czy dobrej doli w Bogu ufność pokładać zaleca. Wiara w wszechmocność Boską jest dogmatem wiary naszej. Gdyby oskarżony zaprzeczył był kiedykolwiek temu przymiotowi Najwyższej Istoty, nie wątpi, iż taż prokuratorya, która dziś tak sprzeczne z katechizmem zasady głosi, uznałaby go winnym zbrodni obrazy Religii z §. 122 lit. *d.* k. k. W poparciu zaskarżenia swego prokuratorya nie przywodzi faktów ani nawet martwych słów, lecz posługuje się własnowolnemi domniemaniami, dopatrując się w każdym wyrazie jakiejś nieokreślonej tendencyi, która ma uzasadniać karygodność oskarżonego. Przyczyną tego niezrozumienia tak niekorzystnego dla strony obżałowanej, jest brak znajomości języka ludowego, który sprawia, iż człowiek z takowym nieobznajmiony mimo fachowego wykształcenia ten „głos natury w fałszywym przyjmuje oddźwięku."

Odparciem zarzutu naruszenia ustawy drukowej przez nieuwiadomienie władz dotyczących o chwilowym swym wyjeździe i nastąpionej z tego powodu zmiany redakcyi, kończy obronę p. Kieresa.

Zaczem zabiera głos p. Leśniowska, zastrzegając się przedewszystkiem przed podciąganiem swych wyrazów pod paragrafy, których jako kobieta nie rozumie, bo pisali je ludzie z głową, ale bez serca, które (nb. zdaniem oskarżonej) jest antitezą paragrafów. Oskarżona, dobrą o sobie czerpie otuchę z tego, iż stawając już po raz drugi przed kratkami, ponosi karę za wiarę silną w potęgę Boga, w Jego miłość bez granic i w cuda Jego, z czego wnosi, iż miłą musi być Bogu, skoro jej cierpieć w Jego sprawie dozwolono, wedle słów Pańskich: „błogosławieni, którzy cierpią dla Imienia Mego." Przechodząc do czynionych sobie zarzutów przedstawia oskarżona, jako widząc w powstaniu polskiem nie rewolucyę lecz walkę całego gnębionego narodu przeciw barbarzyńskiej, tyrańskiej Moskwie, jakto już uznał Ojciec św. i narody oświecone, braci swych walczących kałem obrzucać nie mogła, z czego atoli nie wynika, aby powstanie pochwalała lub do popierania onegoż zachęcała. Takich głosów nie dopatrzy się prokuratorya nigdzie w pismach oskarżonej, jeżeli tylko, jakto w obecnym przypadku miało miejsce, o treści nie zechce sądzić z dowolnych domysłów, lecz z wyrazów i toku rzeczy. Do galicyjskiego chłopa przemawiać językiem alluzyj i dwuznaczników, na nic się nie przyda; trzeba mu rzecz łopatą kłaść do głowy. Utrzymując, że większa moc Boska niż złośliwość ludzka, nie popełnia zaiste oskarżona przestępstwa z §. 305 k. k. bo nie pochwala wcale takim pewnikiem powstania, ani też cele jego popiera. Z oskarżenia przeciw sobie wygłoszonego wnioskowaćby musiała oskarżona, iż prokuratorya w wyobrażeniach swoich o P. Bogu nie postąpiła po za wiek czternasty, w którym wierzono, iż Bóg wspiera każdego, byle był możnym, choć w postępkach swoich chrześcijańskiej naucę najprzeciwniejszym. Oskarżona widzi w Nim samę miłość i światłość, dlatego wierzy mocno, jako z Istoty Boskiej wynika, iż nie może stać po stronie złości i ciemnoty to jest w obecnym przypadku Moskwy, lecz po stronie uciśnionej i cierpiącej tojest po stronie naszej. Takie podzielając wyobrażenia, oskarżona gromów na powstanie rzucać nie może jako Polka, z czego nie wynika, aby je pochwalała, lub w jakikolwiek bądź sposób popierała jego cele, jak to zarzuca jej prokuratorya. Zarzut ten tem bardziej jest nieuzasadnionym, iż jak to ze wszystkich pism oskarżonej wynika, zawsze starała się zaszczepić w ludzie głębokie uszanowanie i cześć dla władzy. Tyle słów oskarżonej na odparcie zarzutu z powodu zdania, iż większa moc Boska, niż złośliwość ludzka. Po czem przechodzi do następnych, które po szczególe rozbiera, wykazując w wyrazach dosadnych a celu niechybiających brak istoty czynu przestępstwa z § 305 k. k. Artykuł noworoczny życzący, „abyśmy jak najprędzej zawiadomić was (tj. czytelników) mogli, że już Moskali w Polsce nie ma", pochodzi z ręki bezimiennej, a redakcyi niewiadomej osoby; zresztą życzenie takie nie pochwala wcale powstania i jego celów, o których zgoła nie wspomina. Nie był też ów artykuł nieprzychylnym dla Austryi, gdyż jak mniema oskarżona, sąsiedztwo katolickiej Polski byłoby dla Austryi nierównie korzystniejszem i zaszczytniejszem, niż barbarzyńskiej i schyzmatyckiej Moskwy. (D. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20go lutego. W ciągu tygodnia szczupły był dowóz zboża z Królestwa na granicę; pokup był w ogóle łatwy i chętny, tak iż wszystkie gatunki zboża znalazły spieszny odbyt po stałych cenach zeszłotygodniowych. Podobnież chętnie kupowano na późniejsze zamówienia. Wczoraj na targu krakowskim ruch zbożowy był w ogóle wielce ożywiony we wszystkich rodzajach zboża, a to zarówno na wywóz za granicę transito, jak i na potrzebę miejscową. Pszenica i żyto odchodziły po zdrożonych cenach. Przeszło 1,000 korcy wywieziono transito (bez cła) do Austryi i Morawy, płacąc za korzec o 172 funtach wied. po 6·75 do 7 zlr., na wewnętrzny użytek z policzeniem cła wchodowego płacono pszenicę po 7·50 do 7·60. Także żółta pszenica galicyjska odchodziła po wyższych cenach, bo za najpiękniejsze ziarno płacono po złr. 7, 7·25 do 7·50. Żyto transito 4·40 do 4·50, galicyjskie w miejscu 4·75 do 5 złr. Jęczmień bardzo pożądany, poskoczył w cenie; za średnie ziarno płacono po 4·50 do 4·60; przedni 4·80 do 5 złr. Groch w ogóle 5·75 do 6 złr.; wielki groch piękny 8 do 8·50; groch tyczkowy mały biały 7·50 do 7·75; wielki 8 złr. W ogóle ruch targowy zwrócony był głównie do Austryi i tam z łatwością sprzedawano i płacono drogo; z Prus nie było żądań i sprzedaż zupełnie tam ustała z powodu obawy blokady portów baltyckich.

Wiedeń 19go lutego. *Krochmalu* ziemniaczanego przybywa na targ, i pomimo zniżenia cen, brak kupujących; za to krochmal pszeniczny, szczególniéj piękne gatunki dobrze płacą.

Notują po $10\frac{1}{4}$ — $10\frac{3}{4}$ za cetnar ziemniaczanego; zaś piękny pszeniczny po 18—$18\frac{1}{2}$ średni $15\frac{1}{2}$—16 reńskich za cetnar.

Peszt 18go lutego. Na targu zbożowym nie ma żadnego ruchu. Pszenicy prawie nic nie sprzedano; żyta także niewiele po 3 reń. 60 kr. za mierzycę. Spirytusu zupełnie nic. Olej rzepakowy kontraktowano na październik po $21\frac{1}{2}$ reń. cetnar. Przy Żelaznéj Bramie utonęło 6 zbożem naładowanych statków, w skutek płynięcia lodów. Znajdująca się na nich pszenica i kukurudza były własnością dwóch tutejszych domów.

Losy nowéj pożyczki miały być dzisiaj t. j. 20go b. m. w Wiedniu wydawane.

Podług urzędowych wiadomości z d. 10go b. m. panuje zaraza bydła rogatego w Królestwie Polskiem we wszystkich pięciu guberniach. W ogóle wykazano 252 miejsc dotkniętych zarazą. Gubernie lubelska, augustowska i warszawska są najmocniéj dotknięte, a nawet w Warszawie i na przedmieściu jéj Pradze zdarzają się wypadki zarazy.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 19 lutego. Donoszą od granicy polskiej pod dniem dzisiejszym: Upłynionej nocy powstańcy wysadzili w powietrze pod Włocławkiem pociąg towarowy na kolei żelaznej, przyczem 16 wagonów zostało zgruchotanych. Dzisiaj pod Łazami pociąg osobowy uszkodzony został w skutku poprzedniego wytargania szyn. W Czersku powstańcy zabrali kasę miejską.

Hamburg 19 lutego. Przymrozki. W nocy 5 stopni zimna. Na Elbie kra się nowa tworzy.

Korfu 18 lutego. Burzenie twierdz Nido i Abram rozpoczęte.

Paryż 19 lutego. *La France* mówi, że oblężenie Dypplu i Fridericii, tudzież plan przypisywany Austryi i Prusom wprowadza kwestyę duńską w zakres kwestyj europejskich. *La France* żąda, aby oba mocarstwa niemieckie poczyniły wyraźne oświadczenia. Jeżeli oświadczenia te nie będą zadawalniającemi, nic na przyszłość nie stanie na przeszkodzie, aby Francya ustępując życzeniu tak często objawianemu przez Anglię, nie miała połączyć reklamacyj swoich z angielskiemi, aby zabezpieczyć Danię od niesprawiedliwego złupienia (*spoliation injuste*) i utrzymać równowagę europejską.

Londyn 19 lutego. *Times* zamieszcza depeszę z Kopenhagi z d. 18 rano, która mówi: Okręt duński *monitor* (na wzór znanego w wojnie amerykańskiej krytego „Monitora") „Rolf Krake" usiłował zburzyć most na Eckensund. Rezultat jest niewiadomy (Wczoraj podana przez nas depesza berlińska doniosła o cofnięciu się tego statku po całogodzinnym ogniu obustronnym. *Red. Ch.*) „Monitor" dał 72 razy ognia, a niemieckie baterye wystrzeliły 150 razy. Wedety duńskie odparte zostały z pod Stendrup i Nübel, straciwszy 5ciu zabitych i 30 rannych; Duńczycy zrobili wycieczkę, a Niemcy cofnęli się bez oporu. Stanowisko Niemców w Braagerland ma być bardzo niebezpieczne.

Ruski Inwalid donosi z Wilna, że istniejący tam od lat kilku „Aleksandrowski korpus kadetów" ostatecznie zwiniętym został i archiwum tegoż złożono w rządzie gubernialnym. Przypominamy, iż Car Aleksander przeniósł były Brzeski korpus kadetów z Moskwy do Wilna wtenczas, gdy go o założenie w Wilnie wyższego naukowego zakładu proszono. Z taką to ironią najgrawano się z najmniejszych żądań Litwinów, nawet w owym czasie, gdy Cara niektórzy z nich tak uroczyście przyjmowali. [Obecnie zaś krótki czas istnienia nowego zakładu moskwiczenia młodzieży litewskiej dostatecznym był widać do przekonania Cara, że wyrafinowana dążność mniemanych owych dobrodziejstw przeciwny zamierzonemu odnosi skutek. Młodzież b. Brzeskiego korpusu, która jeszcze w Moskwie będąc, z największej między swymi współtowarzyszami słynęła wolnomyślności, wcale nie straciła tego przymiotu w Wilnie, gdzie, chociaż chińskim prawie murem od mieszkańców miasta oddzielona, zasilała się przecież polskim żywiołem tak, że nareszcie Car widział się zmuszonym znieść zakład, który z takim kosztem niedawno założył.

To co nam wczoraj telegrafował z Wiednia nasz korespondent, o wysłaniu okrętów austryackich przeciw duńskim, znajduje dziś potwierdzenie swoje w tych wyrazach *Gen. Correspondenz*: „Słychać, że dla opieki marynarki kupieckiej zagrożonej przez duńskie statki krążące po morzach, przeznaczoną została eskadra 12tu okrętów wojennych austryackich po większej części ciężko uzbrojonych, które mają krążyć na wodach Adryatyku, Lewantu i morza Śródziemnego jak i po tamtej stronie Gibraltaru, a po większej części okręta te wyszły już na morze."

Nordd. allg. Ztg powtarza artykuł urzędowej *Provinzial Corr.* o sprawie księstw zaelbiańskich, który mówi, że król nie złoży oręża, dopóki nie wywalczy tego co dla księstw i dla Niemiec dało się w tej wojnie najwyższego osiągnąć; wszelako dziennik ten dodaje, że w ciągu wojny rząd niemoże właściwych celów swoich zdradzać.

Telegramy ostatnie z Würzburga donoszą o uchwale konferencyi, aby w Bundestagu wnieść powiększenie wojsk związkowych w Holsztynie. Urzędowe dzienniki pruskie występują też z tego może powodu zapalczywie przeciw małym państwom niemieckim i ich militarnym żądzom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili".

Wiedeń 20 lutego wieczór. Odeszły ztąd rozkazy do Pola, aby okręt liniowy „Cesarz" i korwetę parową „Fryderyk" uzbroić i wysłać na morze północne dla obrony tak austryackich jak i niemieckich statków kupieckich przed statkami wojennemi Duńczyków. Przekroczenie granicy jutlandzkiej przez wojska pruskie nastąpiło rzeczywiście i wzbudziło tu w świecie rządowym zdziwienie (*Ueberraschung*). Miasto graniczne Goldynga obsadzone przez gwardyę pruską i artyleryę austryacką. Jen. Wrangel działał podobno na własną odpowiedzialność. Bismark oświadczył wczoraj posłom francuskiemu i angielskiemu, że Dania która stawia się jakby zwycięzca, a nie jak zwyciężona, musi być jeszcze więcej upokorzoną. Hr. Rechberg zerwał układy względem konferencyi europejskiej z lordem Bloomfield, gdyż konferencya jest niepodobną bez zawieszenia broni, a takowe jest obecnie niemożebnem. — *General-Correspondenz* usprawiedliwia niezwołanie sejmu galicyjskiego politycznym stanem Galicyi.

Altona 20 lutego. Z nakazu komisarzy cywilnych związkowych położono areszt na wszystkie statki duńskie stojące w portach holsztyńskich.

Hadersleben 19 lutego w nocy. Gwardya pruska stoi jeszcze w Goldyndze, a co godzina oczekuje z Berlina postanowienia, czy wojska mają się cofnąć, czy też posunąć się całemi siłami naprzód.

Kopenhaga 19 lutego. Donoszą urzędownie: Wojska niemieckie w znacznej sile wtargnęły do Jutlandyi pod Paaby i Eistrup. W skutku ruchów nieprzyjacielskich Duńczycy opuścili bezzwłocznie Goldyngę. Pod Gudsoe między Goldyngą a Friedericią była utarczka jazdy bez żadnego rezultatu.

Do numeru tego wyjdzie DODATEK.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 20 Lutego.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	106	105
„ nowe obrącz „ „ „	111	110
Listy zast. polsk. z kup. za 100 złp.	94½	93½
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	395	391
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	170	168
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	179½	177½
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84¼	83¼
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	119	118
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 75	5 65
„ holenderski ważny . . „	5 74	5 64
Napoleondor . . . . „	9 60	9 46
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 85	9 70
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73⅔—	72⅔—
„ „ „ stare „ „	77 —	76⅓—
„ Obligacye indem. „ „	73 50	72 75
Akcye kolei galic. bez kup. „	197½	195½

Wiedeń 20 Lutego. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	72	10
5% Pożyczka narodowa	79	70
Akcye banku narodowego wied.	771	—
„ banku kredytowego . .	177	60
Losy 5% z r. 1860	91	15
Srebro	118	75
Londyn 10 funt szterl.	119	10
Dukat pojedynczy	5	72

Wiedeń 19 Lutego.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	67 20	67 10
5% Pożyczka narodowa	79 50	79 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 90	71 80
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne . .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	85 85	85 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	139 —	138 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 85	91 75
Bilety rentowe Como.	18 50	18 -
Losy Zakładu kredytowego . .	127 —	126 50
„ tryestskie na 4½% . . .	112 —	110 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	88 —	87 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 75	32 25
„ Księcia Clary „ 40 „	31 75	31 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	775 —	773 —
„ zakładu kredytowego . .	180 50	180 30
„ żeglugi parowej na Dunaju	428 —	426 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1773	1770
„ „ rządowéj.	195 —	194 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 —	132 50
„ „ Pardubickiéj . . .	126 —	125 75
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	195 75	195 25

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Discounto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	100 75	100 60
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	100 80	100 70
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	89 50	89 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5		
Londyn 100 funtów. . .	6	118 70	118 60
Paryż 100 franków . . .	7	46 90	46 80

Waluty:		
Cesarskie korony	16 60	16 50
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę	5 69	5 68
„ „ obrączkowe . .	5 69	5 68
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 53	9 52
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory.	9 85	9 80
Suwereny angielskie	12 10	12 5
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	118 75	118 50
„ kupony	118 75	118 50
Talary związkowe	1 79	1 78
Pruskie bilety bankowe	1 79½	1 79

Lwów 18 Lutego.		
Dukat holenderski.	5 70	5 63
„ austryacki	5 71	5 65
Półimperyał rosyjski	9 88	9 74
Rubel rosyjski	1 86	1 84
Talar pruski	1 80	1 78
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 33	72 63
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 96	76 25
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 88	71 28
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 63	78 72
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 58	196 25

Warszawa 19 Lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	82 98	82 48
„ kupon . . . „	—	1 54⅘
Listy zastawne III okresu . rubli	13 95½	13 91½
„ kupon	—	— 9½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	68 —	67 50
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 50	85 —

Wrocław 19 Lutego.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	85⅚	85⅓
Polskie bilety bankowe	84⅛	83⅜
„ Listy zastawne	—	79½
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 18 Lutego.		
Renta 3%	66	65

Londyn 18 Lutego.	
Konsole	91⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 2. 20 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 8. 30 rano; 11. 37 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 36 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 37 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 37 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 Lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Tatzel dzierż. z Domazelitz. Franciszka Schwartzwald kupcowa z Wrocławia. Władysław Dąbski właściciel dóbr z Wojnicza.

Wyjechali: Oswald Heintz Medyk do Pragi.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

„NOWINY ZE ŚWIATA"

GAZETA LUDOWA

pod redakcyą

Romana Kieresa

w KRAKOWiE

Wychodząc od 1go Kwietnia 1863, wszystkie siły swe poświęcała oświacie ludu wiejskiego i wszczepianiu pojęć zdrowych a narodowych. Raz już, bo z końcem półrocza, wydała jęk żalu, prosząc o pomoc Rodaków; teraz zaś gdy Redakcya zagrożona procesami, skazana na więzienie i kary pieniężne, a posiadane fundusze nie wystarczają na opłatę i druku pokryć nie są w stanie, odzywa się powtórnie z prośbą o liczny zastęp prenumeratorów, którzy jak się spodziewać należy, z miłością ojczyzny w sercu, a chęcią podniesienia oświaty ludu, gazecie téj upaść nie pozwolą.

Znieśliśmy ciężar dusz i serc naszych, pańszczyznę przymusowéj pracy, ale rozpoczęte dzieło niedokończone, bo nam pozostaje znieść umysłową a wrażą pańszczyznę ducha ludu polskiego. O ileż to mniejsza ofiara, gdyby ją okupić można indemnizacyą półrocznéj przedpłaty. Obojętni! patrzcie na skutki, jakie wydaje to pismo, a przekonawszy się, czy jeszcze odmówicie tak błahéj pomocy?

Pismo to w bieżącym roku rozbiera kwestye żywotne, ogół narodu, a szczególniéj lud wiejski, obchodzące; a szereg artykułów rozpoczęło historyczną rozprawką:

„o Pańszczyznie."

☞ Upraszamy Redakcye gazet o umieszczenie téj odezwy, zaręczając wzajemność.

Prenumerata wynosi półrocznie 1 złr. 50 c.

☞ ***Bióro Redakcyi w Krakowie pod L. 93.*** (228-1-3)

Obwieszczenie.

(Nr. 18,931). (234-1-3)

Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę placu na brzegu Wisły na przeciw domu pod Nrm 341 Dz. VIII położonego, a na skład tymczasowy przedmiotów Wisłą spławionych użytym być mogącego, na czas trzechletni, począwszy od dnia 1 Kwietnia 1864 r. po koniec Marca 1867 roku, odbędzie się publiczna licytacya w biórze II Departamentu Magistratu, w d. 26 Lutego 1864 r. o godzinie 10ej przed południem.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się czynsz roczny w ilości złr. 35 w. a., a wadyum wynosi złr. 18 w. a.

Bliższe warunki dzierżawy w godzinach kancelaryjnych w biórze Departamentu II przejrzanemi być mogą.

Z Magistratu król. gł. miasta Krakowa.
Kraków 15 Stycznia 1864 r.

Do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b.

5 pokoi z kuchnią

przy placu Dominikańskim.

„Bliższa wiadomość w aptece pod Słoniem."

Asystent Farmacyi

oraz **Młodzieniec** z ukończonéj 4 klasy gimnazyalnéj są poszukiwani do apteki pod „Złotym Słoniem" *Stockmara* w Krakowie. (235-1-3)

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów, było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy, ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANÉS,

ck. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania.

Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy do nabycia **w handlu Pachnideł *Maczuskiego*** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26, Rothethurmstrasse N. 6. (237 1-12)

Narzędzia Chirurgiczne i APARATA MEDYCZNE,

z kauczuku

galwanizowanego i metalowe.

U pp. Brunona Miczyńskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj, i Ruckera we Lwowie — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w Warszawie, w aptece P. Chróścickiego w Wilnie, dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie, maciczne seręgi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, smoczki, tuby akustyczne, pessaria, pasy elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z narzędziami dla Chirurgów, garnitury narzędzi do amputacyi etc.

Wyroby te pochodzą z najsłynniejszej fabryki pana Galante — Pont Henri IV. w Paryżu. (232-1-3)

Zawiadamia się W. P. właścicieli dóbr, że jest do sprzedania każdéj chwili

Nasienie smerekowe

po 20 złr. w. a. za centnar, oraz rozsadki

modrzejowe i świerkowe,

kopa po 6 c. (261-2-3)

Życzący sobie takowe nabyć zgłoszą się listownie do Dyrekcyi dóbr Państwa Izdebnickiego. Poczta ostatnia Izdebnik w cyrkule Wadowickim.

Do wydzierżawienia

od wiosny 1864 roku na lat 9 lub 12

kilku FOLWARKÓW,

w dobrach Toporowskich obw. Złoczowskiego.

Bliższej wiadomości udzielają: Wny *Al. Sękowski*, pełnomocnik właściciela tych dóbr. mieszkający w Wojsławiu, poczta Mielec, obwód Tarnowski — Wny *Józef Wesołowski*, adwokat krajowy w Złoczowie — tudzież rządca miejscowy w Toporowie, powiat i poczta ŁOPATYN. (220-3)

☞ **Na** wielostronne żądanie wyszczególniam niżej wymienione miejsca, w których się Piwo mojego wyrobu sprzedaje: (230-1-3)

w mieście:

u pana Adamskiego,	u pana Langera,
„ „ Barbera,	„ „ Legutki,
„ „ Berenreitera,	„ „ Leszczyńskiego,
„ „ Beermana,	„ „ Machumbauma,
„ „ Bellaka,	„ „ Moździnskiego,
„ „ Demskiego,	„ „ Pankiewicza,
„ „ Ederowicza,	„ „ Pollera w Hotelu,
„ „ Feintucha Stanisława,	„ „ Pothornego,
„ „ Feintucha Marcina,	„ „ Rümlera,
„ „ Filipkiewicza,	„ „ Rzący,
„ „ Goebla Józefa pod „Krukiem",	„ „ Scherera,
„ „ Goebla Jerzego pod „czarnym Orłem",	„ „ Suskiego,
	„ „ Statoskiego,
„ „ Gutkowskiego Hotel Lwowski,	„ „ Tohrunia,
„ „ Heurteux Hotel Saski,	„ „ Wincencika,
„ „ Hołupy,	„ „ Wagnera,
„ „ Jarękiewicza starszego,	„ „ Wilczka,
„ „ Jarękiewicza młodszego,	„ „ Zaleskiego, Hotel Polski,
„ „ Igielskiego,	u pani Bukowskiej,
„ „ Kallausa,	„ „ Gałdzińskiej,
„ „ Kamińskiego,	„ „ Langowej,
„ „ Kasparego,	„ „ Łojowskiej,
„ „ Kopińskiego,	„ „ Meisingerowej Hotel Londyń.,
„ „ Koziarskiego,	„ „ Miarcińskiej.

Na Kaźmierzu:

u pana Dembitzera,	u pana Silberfelda,
„ „ Günziga,	„ „ Steinberga,
„ „ Kemptera,	„ „ Spingarna,
„ „ Kennera,	„ „ Thorna Hirscha,
„ „ Korngolda,	„ „ Wachtla,
„ „ Lichtiga,	„ „ Wassertheila.
„ „ Prokocimera,	

Na Podgórzu:

u pana Carro,	u pana Rittmana,
„ „ Dornbuscha,	„ „ Schlesingera,
„ „ Dominika,	„ „ Schmida,
„ „ Gebhardta,	„ „ Stapfa,
„ „ Gottlieba,	„ „ Weinbauma,
„ „ Hochhausa,	„ „ Wojciechowskiego,
„ „ Knabe,	u pani Marcińskiej,
„ „ Liebana,	„ „ Guzieskiej.

Browar *J. A. JOHNA* w Krakowie.

HANDEL ADOLFA MACHUNBAUMA

przy ulicy Stolarskiéj pod L. 480,

sprowadził świeże

Delikatesy, jako to: marynaty, kawior Astrachański, łososia, węgorza, minogi, sardynki ruskie i francuzkie.

Sery: Cheshire, Stilton, Eidamel śmietankowy, Hollenderski, Parmezański i t p.

Półgąski pomorskie, Szproty, Biklingi, Flondry i różne inne wędliny.

Transporta **świeżych ryb zagranicznych** nadchodzą trzy razy tygodniowo; — wszystko po cenach najumiarkowańszych. (218-2-3)

Piwo Schwechadzkie, butelka po 11 cent.

Wielkie Hamburgskie losowanie pieniężne!

Dnia 30go Marca r. b.

zaczyna się losowanie Iéj klasy 246go przez Rząd gwarantowanego Hamburgskiego Losowania pieniężnego w ilości 33,000 losów, a 17,500 wygranych. Największa wygrana jest

200,000 Marków,

1 premia	. 100,000	marków		2 wygrane po	5,000	marków
1 wygrana	100,000	„		3 dto	„ 4,000	„
1 dto	50,000	„		13 dto	„ 3,000	„
1 dto	30,000	„		53 dto	„ 2,000	„
1 dto	20,000	„		6 dto	„ 1,500	„
1 dto	15,000	„		6 dto	„ 1,200	„
7 wygran po	10,000	„		106 dto	„ 1,000	„
1 wygrana	8,000	„		106 dto	„ 500	„
1 dto	6,000	„				

Najmniejsza wygrana 92 marków pokrywa wkładkę wszystkich klas

1 los. . . . 1 klasy kosztuje 3 złr. 50 cent.
pół losu „ „ 1 „ 75 „
ćwierć losu „ „ — „ 88 „

Dla oszczędzenia porta, mogą kwoty pieniężne być przesyłane w następujący sposób: przy zamowieniu losu kwotę 1ej klasy, po otrzymaniu losu 3éj klasy kwotę 2 i 3éj klasy, a po otrzymaniu losów 6éj klasy kwoty czterech ostatnich klas.

Losy ważne na wszystkie 7 ciągnień kosztują:

1 los . . . 1 do 7 klasy kosztuje 62 złr. w. a.
pół losu „ „ 31 „ „
ćwierć losu „ „ 15 „ 50 c.

Plany, listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłają się panom Interesowanym jak najpunktualniéj, również udzielamy na frankowane zapytania najchętniéj wszelkich bliższych wyjaśnień

(200-3-8)

Isenthal & Comp.
Bank & Wechsel - Geschäft in Hamburg.

DYREKCYA TOWARZYSTWA wzajemnych ubezpieczeń od ognia W KRAKOWIE,

podaje do wiadomości stron interesowanych, że

1. W skutek przyzwolenia Wysokiego ck. Ministeryum z dnia 27 Grudnia 1863 r. L. 17,409 udzielonego, —o czem Wysokie Prezydyum ck. Komisyi Namiestniczéj pismem swem z dnia 31 Stycznia rb. N. 6,850 (praes) Dyrekcyę zawiadomiło — działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozszerzona zostaje na

ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód przez grad zrządzonych.

Dyrekcya uzyskawszy to przyzwolenie, zajmuje się obecnie pracą przygotowawczą w téj gałęzi ubezpieczeń, a za nadejściem właściwéj pory w tym już roku ubezpieczenia od szkód gradowych uskuteczniane będą za pośrednictwem Agencyi Towarzystwa.

Wiadomość ta jest ważna szczególnie dla tych obywateli, którzy deklaracye zabezpieczania swych ziemiopłodów od gradu złożyli.

2) Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zawierający zmiany przez ogólne Zgromadzenie na obradach roku 1862 przyjęte, a przez Wysokie c. k. Władze zatwierdzone, jako też warunki zabezpieczeń od szkód gradowych są już w druku i wkrótce rozesłane zostaną do PP. Agentów, gdzie na żądanie stron ubezpieczających bezpłatnie wydane będą.

Kraków dnia 13 Lutego 1864 r. (238-1 3)

H. Wodzicki w. r. ***Wł. Biesiadecki*** w. r. ***H. Kieszkowski*** w. r.

☞ **D**la zapobieżenia nadużyciom, że w wielu miejscach *Piwo z innych browarów* **sprzedaje się jako piwo Tenczyńskie** uznała Dyrekcya Zakładów Tenczyńskich za potrzebne ogłosić te handle w Krakowie, w których *zawsze prawdziwego piwa Tenczyńskiego* dostać można, a mianowicie:

u pani Aleksandrowej,	u pana Kurowskiego,
pana Będziszewskiego,	„ Lechowskiego,
„ Ciszewskiego,	„ Łętkowskiego,
„ Dudkiewicza,	„ Miaskowskiego,
„ Dębowskiego,	„ Motyczyńskiego,
„ Fuchsa,	„ Nagla,
„ Federowicza,	„ Pakiesa,
„ Frühbecka,	„ Rzący,
„ Gielga,	u pani Szrederowej,
„ Göbla Jerzego pod „Orłem",	pana Szlenkiera,
w Hotelu Drezdeńskim,	„ Srokosza,
w Hotelu pod Różą,	„ Skórzewskiego,
w Hotelu Warszawskim,	„ Tylka,
u pana Jurkowskiego,	„ Waltera,
„ Ingrischa, w dworcu kolei,	„ Wolańskiego,
„ Kaczmarskiego,	„ Wierzuchowskiego,
„ Krywulta,	„ Weisa,
„ Kosza,	„ Zawadzkiego,
„ Kowacza,	„ Ziembińskiego,

tudzież na Kazimirzu u pp. Picelesa, Szteinberga i Szpingara. (216-2-3)

We LWOWIE wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych

Etyka katolicka

napisana przez (257-2-5)

Dr. Konrada Martina,

przetłómaczona przez

Dr. Łukasza Soleckiego,

profesora Pisma św. star. zak. w Uniwersytecie lwowskim.

Cena egzemplarza 1 złr. 40 c.

GŁÓWNY SKŁAD w Księgarni p.

Kajetana Jabłońskiego we Lwowie.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszéj boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólów głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawszekiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiéj słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka* (148-6-24)

Najnowszy aprobowany Wynalazek

Ck. uprzyw.

Tłuszcz na skóry,

działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, narzędzi skór powozowych, z Fabryki (161-7-)

F. Voglmayera i Spółka w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte" 957. Flaszka puszki cynowéj ¼-funtowéj 65 centów, ½-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a. Za opakowanie rachuje się 10 c.

☞ Na prowincyi otrzymuje: W Krakowie p. *J. Jahn.* — We Lwowie p. *W. Schaitter i Spółka,* — w Tarnowie p. *J. Jahn.*

W Handlu pana ***Józefa Kodrębskiego*** w Zaleszczykach i pp. ***J. Kodrębskiego i Kercla*** w Buczaczu są do nabycia (74-8-10)

świeże Nasiona;

także znajduje się tamże **54** Rocznik naszych Spisów Nasion *kwiatowych, warzywnych, pastewnych,* oraz *roślin, krzewów; owocowych, róż, georginij* i t p., tak najlepszych dawniejszych gatunków, jako też najbardziéj wyszczególniających się nowszych, i udziela się na żądanie bezpłatnie, również przyjmują rzeczone domy handlowe wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskutecznione będą.

ERFURT w Styczniu 1864.

C. Platz i Syn,
nadworni liweranci J. M. Króla Pruskiego.

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39

w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

(81-21-)

TEATR POLSKI

W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą

Adama Miłaszewskiego.

W Niedzielę dnia 21 Lutego

ZABOBON

czyli

KRAKOWIACY I GORALE.

Opera narodowa w 3 aktach przez J. N. Kamińskiego — muzyka K. Kurpińskiego.

Dnia 22 Lutego

w Teatrze Krakowskim

danym będzie

KONCERT

wokalno-instrumentalny.

Początek o godzinie 7.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother*

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera,*

Dodatek do Nru 42 Dziennika „CHWILA“ z r. 1864.

...zisiejszego Numeru dołączają się ...otne tym PP. Prenumeratorom, ...renumerata kończy się 29 lutego.

Depesze telegraficzne.

Londyn 19 lutego. W izbie niższej Newdegate interpelował lorda Palmerstona, a ten odpowiedział: Nie ma nic autentycznego względem zamiaru Niemiec uderzenia na Jutlandyę; podobne najście byłoby okolicznością obciążającą dotychczasowe gwałty. Rząd musi odmówić żądaniu objawienia polityki swojej w obec podobnej ewentualności. Na interpelacyę Beaumonta odpowiedział Layard (podsekretarz stanu): Rząd nie otrzymał żadnego uwiadomienia o uznaniu cesarstwa meksykańskiego; rząd odmawiał dotychczas wszelkiego objawienia zdania swego w tej mierze.

Londyn 20 lutego. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 10 b. m. W Richmond uwięziono jakiegoś Niemca, który jest naczelnikiem spisku zamierzającego zamordować prezydenta konfederacyi Davisa. Po stronie południowej rzeki Rapid-Ann walczyli jenerałowie Meade i Lee. Unioniści stracili 200 do 300 ludzi. Z Vera-Cruz donoszą pod d. 21 stycznia: Wielu jenerałów, minister skarbu Juareza i wielu urzędników oświadczyło się za Francuzami.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 21 lutego.

Kiedy w Zamościu Kostanda wymuszał gwałtownie i siłą fizyczną podpisy na adres wiernopoddańczy, to w Radomiu gubernator cywilny Fanshave usiłował uzyskać je podstępem. Pewnego dnia nakazał on znacznej liczbie obywateli zjechać się do Radomia, przyjął ich bardzo uprzejmie, wynurzał się z swoją życzliwością dla nich i dla kraju, a nareszcie przedstawiał wielką użyteczność i zbawienność podpisywania adresów. Gdy na to wszystko odpowiedziano głuchem tylko milczeniem, zaczął w żartobliwy sposób wmawiać w obywateli, iż jedynie bojaźń jenerała Bosaka wstrzymuje ich od tak zbawiennego dla ojczyzny kroku, dodając z szyderstwem, iż obawa ta jest zbyteczną, bo zna jenerała Bosaka, że to bardzo łagodny człowiek. Gdy i na to odpowiedziano także posępnem tylko milczeniem, gubernator rzekł: „Moi Panowie, jest jeszcze jeden środek, oto podpiszecie adres, ja go złożę tu w tem biórku, i zaręczam wam, że zrobię z niego użytek wtedy dopiero, gdy sami uznacie, że chwila po temu nadeszła; a że chwila ta nadejdzie, ja wam ręczę.“ Na te słowa grono obywateli przerwało milczenie jednogłośną odpowiedzią: „Nie, nie podpiszemy.“ — Tak więc okazuje się, iż sami Moskale czują doskonale, jak ogromna jest różnica między podpisem już nie dobrowolnym, bo o tym mowy być nie może, ale między podpisem wymuszonym siłą materyalną a podstępem. Z drugiej strony pokazuje się, iż żaden obywatel Polak nie podpisał adresu, chyba gdy do tego siłą materyalną zmuszonym został.

Wbrew tryumfalnemu twierdzeniu organów moskiewskich, iż przy ostatnich aresztowaniach odkryto naczelnika miasta Warszawy, ukazał się w tem mieście rozkaz dzienny naczelnika miasta datowany 15 Lutego.

Nie omyliliśmy się, przewidując, że *Dziennik Powszechny*, który w styczniu tak apodyktycznie twierdził, iż już niema powstania, w lutym głosić będzie o zwycięztwach wojsk moskiewskich, odniesionych w styczniu nad tem niebyłem powstaniem. Ostatni numer tego dziennika w korespondencyach z Kielc, Piotrkowa, Stobnicy i Opoczna podaje wiadomości o potyczkach stoczonych w styczniu, zawsze naturalnie zwycięzkich dla Moskali, w których zawsze jednego tylko mieli rannego. Przy tem jednak zamieszcza on także opisy kilku potyczek stoczonych w pierwszych dniach lutego: i tak kapitan Oposzyński napadł 1 lutego na „bandę“ niedaleko wsi Bryzgowa — „po dość żywej i długiej zamianie strzałów, bandyci opuścili stanowisko i ukryli się w lesie.“ Z Opatowa znów piszą do tego dziennika, iż podporucznik Zaremba „napadł 2 lutego na bandę Górskiego w okolicach Iłży,“ i znów zaszła tu „żwawa utarczka“. Dalej donoszą z Radomia, że w nocy z 7 na 8 lutego z rozkazu podpułkownika Fedjanowicza, setnik Pietrow i praporszczyk Szyłow wyruszyli przeciw małemu oddziałowi polskiemu, zajmującemu karczmę o 7 wiorst od Zwolenia. Przywitani oni zostali strzałami, lecz kozacy i dragoni rzucili się na karczmę, i naturalnie „rozproszyli bandytów“. Nareszcie czytamy w tym dzienniku:

„Porucznik Assjew dowódca oddziału partyzanckiego, napadł na bandytów w lesie niedaleko Cencelówki. W potyczce tej legło na placu 17, do niewoli ujęto 6 bandytów. Rozbita banda dowodzona była przez Piwnickiego“.

Gazeta Narodowa zamieszcza następujące słowa: „Doniesienia moskiewskie o zupełnem rozbiciu oddziału Lutyńskiego, były najbezczelniej skłamane; pod d. 13 b. m. donoszą bowiem z jego obozu, że oddział Lutyńskiego pozostaje dotąd szczęśliwie w Lubelskiem, i organizując się w myśl rozporządzenia Wydziału wojny, unika chwilowo starć z Moskalami.“

Wojska austryacko-pruskie wtargnęły do Jutlandyi. Strategicznie było to dla nich koniecznością, jeżeli, jak nam wczorajszy doniósł telegram, minister pruski oświadczył posłom francuskiemu i angielskiemu, że trzeba Danię więcej upokorzyć, aby ją zmusić do przyjęcia warunków, jakieby oba mocarstwa niemieckie postawić jej zamierzały, tojest innemi mówiąc słowy, aby ją zmusić do oddania się na łaskę zwycięzców. Było koniecznością wejście do Jutlandyi, choćby tylko dla zdobycia Friedericii, bez posiadania której nie możnaby się trzymać w północnym Szlezwiku. Na dwóch przeto punktach będzie teraz główne działanie wojenne: około Friedericii i przed okopami dyppelskiemi. Ogień bateryj pruskich nadbrzeżnych u Eckensundu zmusił w d. 17 b. m. duński pancerny okręt „Ralf Krabe“ do ustąpienia i dozwolił utrzymać most nad tą cieśniną zbudowany.

Ale, ażeby Prusacy mogli się tam utrzymać bezpiecznie, wypadało im spędzić Duńczyków z pozycyi Büffel, panującej nad tą cieśniną na drodze z Nübel do Dyppel, a to stało się jak nam doniósł o tem telegram w sobotnim numerze pisma naszego umieszczony. Zapewne przeto Prusacy już w tej chwili przeprawili się przez most i stoją na południowej kończynie półwyspu Sundewitt, skąd zapewne zechcą uderzyć z tyłu na szańce dyppelskie, kiedy z przodu przypuszczony będzie szturm do nich.

Ten wypadek jak i przejście granicy jutlandzkiej zaniepokoiły Anglię, której przedstawienia w Berlinie i Wiedniu dotąd nie skutkowały; a doniesienia o rosprawach parlamentu w dniu 19 b. m. wskazują, iż Anglia radaby, aby to, co donoszą o posuwaniu się wyjsk nieprzyjacielskich, było nieprawdą. *Charivari* w ostatnim numerze swoim wprowadza dyalog między John Bullem i Anglią. Cokolwiek bądź John Bull donosi o posuwaniu się wojsk sprzymierzonych, o porażkach duńskich, niczemu Anglia nie daje wiary, a przyczyną tego niedowierzania jest to, że nie wie, jak na to poradzić. Mówi więc, że pozwoliła Austryakom i Prusakom wygnać Duńczyków z Holsztynu i Szlezwiku, a Duńczykom nakazała dać się pobić; a mówi to wszystko, aby jeszcze utrzymać się w tej reputacyi, że się nic w Europie bez jej pozwolenia stać nie może. Podobnież i lord Palmerston nie wiedział nic jeszcze 19go wieczór o wkroczeniu wojsk do Jutlandyi, lubo telegraf o tem nadszedł już z Kopenhagi.

Jeśli wnosić można ze słów dziennika *La France*, nalegania angielskie nie pozostały bez wpływu w Paryżu. Zdaje się więc, że Francya uległa już naciskowi Anglii; musiała od niej pozyskać przyrzeczenia, czy pod względem kongresu, czy też innych kwestyj europejskich.

Z wyjątków artykułów oficyalnych pruskich, które dajemy poniżej w oddziale „Niemcy“ wnosić można, że Prusy nie myślą popierać Augustenburga, owszem sprzeciwiać się będą w Frankfurcie jego kandydaturze; że pragną połączenia obu księstw w jedno księstwo, a zatem wejścia Szlezwiku do Rzeszy niemieckiej; że, jeżeliby przystały na unię personalną z Danią, to uczyniłyby ją tak luźną, aby księstwa stały się raczej przeszkodą do złączenia się Danii z Szwecyą, aniżeliby przyczyniły sił Danii; że unia ta personalna zamieniłaby właściwą Danię w hołdowniczkę Niemiec; że Prusy domagałyby się dla siebie wynagrodzenia kosztów wojennych nie w pieniądzach, lecz terrytoryalnie; że chcą one uchylić obcą interwencyę, licząc na to, że takowa nie wyjdzie poza dyplomatyczny zakres.

Konferencya würzburgska skończyła się niczem. Minister saski Beust wnosił, aby państwa małe niemieckie zawarły z sobą ściślejszy związek celem rozstrzygnięcia kwestyi holsztyńsko-szlezwickiej w duchu narodowym niemieckim. Minister badeński Roggenbach chciał się nawet uciekać do środków energicznych przeciw Austryi i Prusom; łagodził jego żądania bawarski minister Schrenk. Skończyło się na uchwale, aby wnieść w Bundestagu powiększenie załóg niemieckich w Holsztynie, niby dla zrównoważenia sił austryacko-pruskich.

Pocztą Lloyda przybyły wczoraj do Tryestu wiadomości z Konstantynopola i Aten z d. 13 b. m. Pierwsze nic ważnego w sobie nie mieszczą. Z Aten zaś donoszą, iż powstały tam zbiegowiska ludu i zaburzenia ztąd, że syn marszałka dworu księcia Sutso pobił jakiegoś redaktora. Ministrowie bronili w zgromadzeniu narodowem sprawców zamieszek, a marszałek dworu jako współwinny, zawezwany przed sąd, wziął dymisyę. Rząd upoważnił posła swego w Londynie do pozyskania pewnych jeszcze zmian traktatu o odstąpienie wysp Jońskich. Zgromadzenie narodowe przywróciło płace urzędników obcięte podczas rewolucyi, upoważniło rząd do puszczenia w obieg obligacyj przymusowych w ilości trzech milionów drachm. Służenie w gwardyi narodowej jest teraz w Atenach obowiązkowe.

Doniesienia z Indyj wschodnich mówią o wybuchu wojny domowej w Kabulu. Przeciw Ali-chanowi uznanemu przez Anglię władzcy Kabulu powstali dwaj bracia Azim-chan i Afzul-chan.

Dalszy ciąg sprawozdania wydziału z Izby poselskiej Rady państwa wysadzonego do obradowania nad wnioskiem posła Zybłikiewicza, tyczącym się rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 19go paźdz. 1860.

Powody, które skłoniły wydział do tego (t. j. do wyrzeczenia, że w rozporządzeniu ministeryalnem z 19go paźdz. 1860 jasno wyrażone jest ograniczenie karygodnych przeciw Rosyi wymierzonych czynów, do tego tylko wypadku, kiedy czyny te na austryackiem terytoryum są popełnione) są następujące:

1. Chociaż oświadczenia ministeryalne ces. aust. i ces. rosyjskiego rządu mówią o karaniu czynów przeciw bezpieczeństwu jednego i drugiego państwa albo jego monarchy popełnionych (podług §. 66 ust. kar. z jednej, a podług noweli do rosyjskiego kodeksu karnego, w załączniku $^6/_6$ z drugiej strony) bez szczegółowej wzmianki o miejscu czynu i dla tego także wyraźnego ich ograniczenia na to, że czyny te, o ile przeciw rosyjskiemu państwu są wymierzone, w Austryi, a odwrotnie jeśli wymierzone są przeciw Austryi w Rosyi były popełnione, nie zawierają; to przecież umowa względem wzajemności karania w mowie będących czynów między ces. austr. i ces. rosyjskim rządem wydaje się być zawartą z ograniczeniem pod tym warunkiem, że czyny te, o ile w jedném państwie mają być ukarane, także na jego terytoryum muszą być popełnione, gdyż załączony pod $^5/_5$ protokół, na mocy którego ces. ros. poseł i ces. aus. minister spraw zagranicznych, zebrawszy się dnia 15 paźdz. 1860, wzajemnie wystawione zamienili oświadczenia, wyraźnie zawiera ten ograniczający dodatek, że oświadczenia te mają na celu zaprowadzenie wzajemności między ustawodawstwami cesarstw austryackiego i rosyjskiego pod względem karania zbrodni na terytoryum jednego z obu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego popełnionych (*déclarations destinées á établir entre les législations des Empires d'Autriche et de Russie la réciprocité pour la repression des crimes commis sur le territoire de l'un des deux états contre la sureté de l'autre*).

Oświadczenia ministeryalne, każde z osobna bez wzajemnej wymiany, nie doprowadziły umowy do skutku; traktat między oboma państwami nastąpił dopiero w skutek wymiany tych oświadczeń za pomocą protokołu z 15go paźdz. 1860 uskutecznionej i opiera się dla tego na tymże protokole.

Jeżeli więc w tym protokole oświadczenia co do miejsca czynów karze podpadających w każdym razie ogólniej brzmiące z pewnością zamienione były tylko z tem ograniczeniem, że podług tego wzajemność nastąpić ma tylko pod względem kar na czyny popełnione na terytoryum jednego państwa przeciw bezpieczeństwu drugiego; zatem umowę, traktat, zawarto także tylko z owem wspomnianem ograniczeniem, a dla rządu austryackiego wynika tylko obowiązek karania na mocy wzajemności czynów na jego terytoryum przeciw bezpieczeństwu Rosyi i jej monarchy popełnionych.

Że wzajemność między Austryą i Rosyą, co do karania czynów przeciw bezpieczeństwu jednego i drugiego państwa przedsięwziętych, polega na umowie i zgadza się z traktatem, uznaje to wyraźnemi słowy nota c. k. ministerstwa spraw zagranicznych do c. k. ministerstwa sprawiedliwości z 17go paźdz. 1860 pod $^7/_7$ załączona, gdyż uprasza wyraźnie o ogłoszenie zawartej umowy przez dziennik ustaw państwa; to zaś, że ta umowa zawarta jest w protokole pod $^5/_5$ załączonym, potwierdza ta okoliczność, że właśnie ten protokoł w owej nocie wraz z wyż wspomnianą prośbą i pod warunkiem zwrotu udzielony został w oryginale ministerstwu sprawiedliwości.

2. *Zamiar stron ugodę zawierających* ograniczenia zapewnionej w zobopolnie wystawionych oświadczeniach wzajemności, co do karania czynów popełnionych przeciw bezpieczeństwu jednego z obu państw albo jego monarchy, w tem przypuszczeniu, że popełnione zostały na terytoryum jednego z obu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego, które w protokole pod $^5/_5$ dosłownie jest wyjaśnione, stwierdza ze strony austryackiej ta okoliczność, że nota c. k. ministerstwa sprawiedliwości pod $^7/_7$ takie ograniczenie tak samo przytacza, jak to czyni nagłówek odbitku ces. rosyjs. ministeryalnego oświadczenia z 9go grudnia 1859, o którem powyżej wspomniano. Nagłówek ten co do słowa tak opiewa: „*Declaration échangée le 3—15 octobre 1860 entre Mr. Balabine, Envoyé extraordinaire de Sa Majesté l'Empereur de Russie près Sa Majesté Imperial et Royale Apostolique, Mr. le Comte de Rechberg, Ministre des Affaires etrangères d'Autriche, concernant la réciprocité à établir entre les legislations des deux Empires pour la repression des crimes commis sur le territoire de l'un des deux Etats contre la sureté de l'autre.* (Oświadczenie zamienione 3 (15) paźdz. 1860 między panem Bałabinem, posłem nadzwyczajnym JMci cesarza rosyjskiego przy J. C. K. apostol. Mości i hr. Rechbergiem, ministrem spraw zagranicznych w Austryi, względem wzajemności mającej być zaprowadzoną między ustawodawstwami obu cesarstw w celu karania zbrodni na terytoryum jednego z obu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego popełnionych).

Rzeczony odbitek oświadczenia wspomina o wydaniu przyobiecanej ze strony rosyjskiej noweli do kodeksu karnego, które Rosya wypełniając warunek wzajemności już uskuteczniła; a uwaga jedna potwierdza temi słowami: „*Inséré dans le Nr. IV du 4 supplément aux articles 175, 276, 277, 283, 284 i 287 du Code pénal (ed. de 1857) et sub Nr. 33302 dans le XXXIII Tome du Recueil complet des lois de l'Empire de Russie*“ *) zaciągnięcie do zbioru ustaw, z czego się pokazuje, że ze strony Rosyi nastąpiło ogłoszenie wzajemności co do karania czynów w mowie będących tylko z ograniczeniem w przypuszczeniu, że popełnione były na terytoryum jednego z obu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego, tak samo, jak to się stało w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z 19go paźdz. 1860, a to stosownie do noty c. k. ministerstwa spraw zagranicznych.

3. Zgadza się to z istotą rzeczy, że ukaranie czynów przeciw bezpieczeństwu jednego z obu państw popełnionych w drodze wzajemności o tyle tylko miałoby być zabezpieczone i wykonane, o ile czyny te popełnione były na terytoryum drugiego, który się ma zająć ich ukaraniem.

Zwykły bowiem jest ten wypadek, że czynów karygodnych dochodzą, i karzą je tam, gdzie je popełniono; a niezawodnie jest to tylko wyjątek, że czyny karygodne popełnione na terytoryum jednego państwa podpadają śledztwu i karze w państwie drugiem; dla tego też łatwo można pojąć, że zawartą umową poręczyć chciano wzajemność wtym kierunku, ażeby rząd austryacki karał czyny na swém terytoryum przedsiewzięte przeciw bezpieczeństwu rosyjskiego państwa, tak samo jak rząd rosyjski tego rodzaju czyny przeciw bezpieczeństwu Austryi popełnione; lecz żadną miarą przypuścić nie można, żeby obadwa rządy chiały były ową umową zabezpieczyć sobie ukaranie i w tym wyjątkowym przypadku, w którym popełniony został czyn przeciw bezpieczeństwu jednego z obu państw w obrębie jego własnych granic.

4. Pod względem karygodnych czynów przeciw bezpieczeństwu państwa przedsiębranych podziśdzień uchodzi za prawidło zdanie, że wprawdzie każde państwo karze czyny przeciw własnemu bezpieczeństwu przedsięwzięte bez względu na to czy je popełnili krajowy lub cudzoziemcy, w kraju lub zagranicą, podług swych ustaw karnych (§§. 36 włącznie do 38go ust. k.): przeciwnie wyjątkowo tylko się wydarza, że państwo karze także czyny i to czy przez własnych poddanych czy przez cudzoziemców przeciw bezpieczeństwu drugiego państwa popełnione, czego dowodzą §§. 58 i 66ty ustawy karnej.

Jeżeli więc wyjątkowo w drodze wzajemności między Rosyą i Austryą, państwo austryackie karać ma czyny przeciw bezpieczeństwu rossyjskiego państwa wymierzone, wtedy oczywiście przypuścić należy, że przy zapewnianiu sobie takiej wzajemności zrobić chciano raczej bardziej ograniczony aniżeli obszerniejszy od wyż wspomnionego prawidła wyjątek; zwłaszcza że z tem przypuszczeniem zgadza się ograniczający dodatek w protokóle pod $^5/_5$ zawarty.

5. Zgadza się to zapewne z zasadami międzynarodowego prawa karnego, że postanowienia ustawy karnej państwa zastosowywane bywają do karygodnych czynów, popełnionych na terytoryum, na którem ta ustawa obowiązuje; przeciwnie zaś nie zgadza się z owemi zasadami zastosowywanie takich postanowień także do czynów karygodnych popełnionych na terytoryach, na których ustawa karna obowięzującego nie ma znaczenia. § 39ty ustawy karnej uznaje to przynajmniej częściowo względem cudzoziemców.

W obec rozciągłości, jaką ministerstwo nadaje opartej na traktacie wzajemności między Austryą i Rosyą pod względem czynów przeciw bezpieczeństwu jednego i drugiego państwa popełnionych, właśnie zastosowywanoby postanowienia ustawy karnej jednego państwa tudzież do czynów na terytoryum drugiego państwa popełnionych. Zatem czyny przeciw bezpieczeństwu rosyjskiego państwa, jeżeli je popełniono na terytoryum rosyjskiem, należałoby traktować podług orzeczeń austryackiej ustawy karnej, a w dalszem następstwie, ponieważ oświadczenia ministeryalne (pod $^3/_3$ i $^4/_4$ załączone), w ogóle nie rozróżniają miejsca czynu, musiałoby właśnie to stosować się także do czynów tego rodzaju popełnionych na innem aniżeli rosyjskiem terytoryum np. w Prusiech. A ponieważ oświadczenia ministeryalne o różnicy krajowości winowajców wcale nie podnoszą, przeto dalszy jeszcze wynikałby wniosek, że tak na cudzoziemców, do jakiegokolwiek należeliby państwa, jak i na krajowców należałoby rozciągnąć austryackie ustawy karne z powodu czynów, o których jest mowa. Nie tylko poddany austryacki musiałby być ukarany podług § 66 austryackiej ustawy karnej za czyn przeciw bezpieczeństwu rossyjskiego państwa przedsięwzięty, lecz również każdy poddany rossyjski i pruski, jeśliby z powodu takiego czynu na wymienionem terytoryum przedsięwziętego w Austryi podpadł śledztwu i karze. A nawet na poddanego pruskiego należałoby z powodu czynu przeciw bezpieczeństwu rossyjskiego państwa w Prusiech popełnionego rozciągnąć zastosowanie kar w przytoczonym paragrafie austryackiej ustawy zawartych, skoroby był pod śledztwem austryackiem i w Austryi miał być karanym. *(Dokończenie nastąpi.)*

*) Zamieszczone w N. IV 4go dodatku do artykułów 175, 276, 277, 283, 284 i 287 kodeksu karnego (z r. 1857) i pod N. 33302 w XXXIII tomie zupełnego zbioru ustaw cesarstwa rosyjskiego.

KORRESPONDENCYA „CHWILI“.

Wiedeń 20 lutego.

(L) Na giełdzie był dziś rodzaj popłochu; łączono tam bowiem depeszę o artykule *La France* z wkroczeniem sprzymierzonych do Jutlandyi, dodawano do tego i inne jeszcze pogłoski, a z kombinacyi takiej wnioskowano, że rozwinięcie się zlokalizowanej walki w wojnę powszechną nie tylko jest możliwem, ale nawet dość prawdopodobnem. O najświeższem bieżącem zdarzeniu, t. j. o przejściu granicy jutlandzkiej do dziś popołudnia nie nadeszły podobno bliższe wiadomości. Tak przynajmniej w niektórych kołach tu utrzymują. Również tak tu jak i w Berlinie twierdzić ma świat półurzędowy, że fm. Wrangel „ze strategicznych powodów“ zrobić musiał ten krok, który pociągnąć może za sobą skutki bardzo w dal sięgające, których donioslości nawet obliczyć trudno. Nad możliwemi następstwami tego kroku zastanawiają się tu bardzo poważnie, i zdaje się, że zaczyna się wyrabiać poczucie iż teraz dopiero przekroczono Rubikon. Zaprawdę przejście to północnej granicy Szlezwiku nie stosuje się więcej do owej tak często powtarzanej tezy o samem wzięciu w zastaw Szlezwiku, o prostej okupacyi księstw. Ale nie bardzo stosuje się do niej chwytanie statków niemieckich przez statki duńskie i wysłanie floty do walki z wojennymi okrętami duńskiemi.

Warszawa, 18 Lutego.

Moskale zwolnili XX. Misyonarzy z danego im rozkazu wyniesienia się z klasztoru w ciągu dni ośmiu; zapewne więc i innych klasztorów, ktore były dopiero na drugim planie, nie będą ruszać. Ale to wszystko na czas jakiś: napad dziś odłożony ponowiony będzie w innym czasie, bo Moskwa nigdy nie porzuca walki z naszą narodowością, religią i instytucyami. Tak n. p. klasztory obsadziła przed kilku miesiącami załogą. Dopuszczającą się wszelkich możliwych brutalstw i rozpusty w miejscach czci boskiej poświęconych. Dziś, kiedy za granicą fakt ten gwałtu przebrzmiał już w gazetach i poszedł w zapomnienie, kiedy u nas lud oswoił się już z widokiem tego gwałtu, tak jak z wielą innemi dzień w dzień się powtarzających, Moskwa postępuje krok dalej, stawia propozycyę zabrania zupełnie klasztoru na swoją narodową instytucyę t. j. na więzienia. Projekt ten cofa, ale oswaja z nim po trochu, przygotowywa mieszkańców. W danej więc chwili fałszywy atak zamieni na prawdziwy; zajmie naprzód kilka klasztorów, potem jeszcze kilka, potem wszystkie. Naprzód tylko klasztory zmieni na więzienia, potem dla braku księży zamknie kościoły przy klasztorach będące; dalej po jednemu będzie je otwierać i zamieniać na cerkwie; wreszcie rozgłosi najrozmaitsze wymysły, skandaliczne romanse o niemoralnem życiu zakonników i zakonnic katolickich, a uderzywszy w trąbę liberalną i demokratyczną, zasłuży sobie na oklaski Proudhon'ów, Morny'ch, Girardin'ów; tak tedy nasze klasztory zaludni swemi czerńcami, których niemoralność właśnie przechodzi wszelkie fantazyi wymysły, — i pokaże figę Europie.

Bardzoto dalekie i małopodobne rzeczy, bo walczymy, a walczymy z nadzieją zwycięztwa. Ale dążenia Moskwy są niezawodnie takie, i te tylko otwartym i stanowczym oporem możemy powstrzymywać. Jakkolwiek szalona jest myśl Rosyi wytępienia narodu, zwłaszcza gdy ma takie słabe strony, takie bolejące rany i takie społeczeństwo, jednakowoż rzeczą jest pewną, że zamiar, plan istnieje i carat ani na chwilę go niespuszcza z oczu. Jak w przykładzie powyższym klasztorów, tak postępuje Moskwa z każdą instytucyą, która jej na przeszkodzie stoi: obala, a jeżeli nie może obalić, to minuje, czasem udaje, że stawia podpory i rusztowania, ale to tylko blichtry nie podtrzymujące wcale naszej narodowości, a mające tylko oszukaństwo na celu, ukołysanie czujności znękanego narodu.

Ratunek przeciw tym zalewającym falom barbarzyństwa jest jedynie w niezmordowanej energii, żywotności narodu, umiejącego wciąż z siebie snuć instytucye, jak pająk swoje mieszkanie. Zabrano nam broń, walczymy bez bronni; pokasowano lub zepsuto szkoły, uczymy się sami jak możemy; a zapał do walki, gorliwa chęć do nauki więcej nam pomagają niż wszystkie możliwe materyalne ułatwienia niewolniczym Moskalom. Zniesiono nam rząd, a postawiono na jego miejsce najazd; siła żywotna narodu wytworzyła z własnego łona instytucyą, którą cały kraj szanuje, której słucha, której broni, w której widzi władzę, porządek, obronę od najazdu i bezrządu. — Naród broni swoich instytucyj, bo w nich widzi szańce przeciw cudzoziemczyznie; ale, gdy je Moskwa podminuje, zdobędzie, naród buduje sobie drugie, i w nich się broni. Klasztory są dla Rosyi tamą, przeszkodą: napad na nie pobudzi do tem gorliwszej obrony. Po czyjej stronie będzie zwycięztwo, rzecz wątpliwa, bo ono się ciągle waży; a w razie gdyby je otrzymali Moskale, to nie na wieleby im się przydało to drogo okupione zwycięstwo. Katolicyzm polski umiałby bronić się i bez klasztorów, tak jak żołnierz polski walczy dzielnie i często zwycięzko, choć żadnej twierdzy nie posiada.

Wczoraj X. prałat Rzewuski powoływany był znowu do Berga; i musi wytrzymać natarczywy szturm o zniesienie kościelnej żałoby. Każdy tu rozumie dobrze podobne żądanie: nie jest to bynajmniej krok dążący do uspokojenia kraju, jak usiłują wystawić Moskale, ale krok na drodze, której ostatecznym celem jest syzma i moskiewszczyzna. Krok bardzo mało przybliża, ale krok za krokiem daje milę, ziarnko do ziarnka to z tego miarka.

Z Podola 29 stycznia.

Podole, jak cała Ruś litewska, jak Wołyń i Ukraina przedstawia obraz moskiewskiego ucisku, prześladowań i barbarzyńskiego terroryzmu: tak tu jak wszędzie rządzą nami jacyś ludzie z niemieckiemi, francuzkiemi, tatarskiemi, niekiedy nawet angielskiemi nazwiskami; częścią syzmatycy, po większej zaś części ewangelickiego wyznania, o których przed siedmdziesięcią laty, przez lat pięćset z górą, nigdy Polska nie słyszała. Ci ludzie mówią i piszą: „*my Ruskie prawosławnyje, nasza ziemia;* osiedliwszy się tu na gruzach zrabowanych majątków polskich od kilkudziesięciu, kilkunastu, a nawet kilku lat, prawią nam w oczy z całym bezwstydnym cynizmem, żeśmy *przybylcy,* i nie tają się z tem, że nas stąd wypędzić usiłują. Jak w Kijowie kurator naukowego Okręgu prowincji Witte, profesorowie Uniwersytetu: Möhring, Walter, Bunge, Neukirch i mnóstwo innych podobnegoż pochodzenia, piszą i drukują moskiewskie *patryotyczne* broszury i gazety, jak tamże gubernator Hesse, jenerał Krenke, w imię *Ojczyzny Rosyi prawosławnej* prześladują *miatieżników,* tak tu zgraja satrapów więzi obywateli, wyciska z nich ostatnie dochody i panuje nad krajem w sposób, przy którym bledną okrucieństwa Dżengis-hana i Timuringa. Ponieważ jest to chwila pozornego spokoju, przeto urzędnicy moskiewscy systemat ucisku i wynarodowienia przeprowadzają powolnie, niemniej jednak wytrwale. Ta sieć organizacyi biórokratycznej tyranii złożona jest z podobnych, jak i w innych województwach polskich, indywiduów. Są to także zaprzańce różnych narodowości, różnych wyznań. Dość wyliczyć kilkunastu główniejszych. Na czele gubernator Braunschweig kieruje wszystkiem. Przy nim sekretarz tajnej kancellaryi Rzewuski odstępca-polak, którego nazwiska Moskal żaden wymówić nawet nie potrafi. Półkownik żandarmów Hedde, dyrektor gubernialnego gymnazyum Biakter; sprawnicy rządzący powiatami: Keller, Kostrzycki (polak, czego dowodem ortografia jego nazwiska) Sikorski (polak, czego dowodem, iż wyrazu *sikora* nie ma nawet w języku moskiewskim) oba renegaci; Brio; predwadytele: Moskalów, Woszczanin, Abaza, Bielaj, wreszcie Messmacher, Ge, i przybyli tu niedawno z głębi Rossyi pośrednicy czyli sędziowie pokoju Blarenberg, Szuwałów i t. d. wszyscy są narzędziami tego rządu, który za pomocą samych urzędników, w oficyalnych papierach, w *Gołosie,* w *Dniu,* w *Moskiewskich wiedomostiach,* w *Telegrafie,* w *Jugo-zapadnym Wiestniku,* z rozpaczą wołają, zgrzytając zębami, że oni *Ruskije prawosławni,* a my miatieżniki, buntownicy przeciw ich *legalnej* władzy. Z tą *legalną władzą* oni głowę potracili. Już też ta władza czy tu, czy na Litwie czy na Mazowszu, Podlasiu i Małopolsce, przestała być legalną, kiedy jej natężeniem wszystkich sił tego *kolosu na glinianych nogach* utrzymać nie mogą, kiedy pomimo rozkazu samego Cara, aby powstanie w 10 dni uśmierzyć, trwa ono rok cały i jeszcze groźne przybiera kształty. To też wściekłość ich przechodzi wszelkie granice. Z początku broszury ich i gazeciarskie artykuły oburzały, potem wywoływały śmiech pogardliwej litości, dziś już wrażenia nie robią. W dziwnej, niepojętej namiętności utrzymania wydzierającej się im z rąk grabieży, Moskale myśleć nawet zapomnieli. Ich logika nie jest logiką całego świata. U nich obrońca ojczyzny nazywa się zdrajcą, bohater — zbójcą, męczennik — nikczemnikiem, szpieg — zacnym urzędnikiem, donoszczyk — pełniącym obowiązki służby, karany śmiercią zdrajca — ofiarą, ofiara — głupcem, patriota — fanatykiem, naród broniący praw ojczyzny — zgrają barbarzyńców. Niepohamowani w swej śmiesznej nieludzkiej, zwierzęcej jakiejś złości, z szyderstwem przekręcają nawet słowa polskie i wprowadzają do swego stylu moskiewskiego, przywłaszczając je, jak wszystko w świecie. I tak nigdy nie powiedzą, jakby po moskiewsku przetłomaczyć trzeba *Naradnoje prawlenje, Gouvernement national,* jak wreszcie wszystkie narody po swojemu przetłomaczyły, ale z iro nią

Żond narodowoj. O pięciu pierwszych poległych męczennikach modlących się, mówią żartobliwie: „*etich pienciu ofiar*“, (*w Moskiewskich Wiedomostach* i w *Dniu*,) o powstańczych oddziałach: *szajki, panowie dowudcy*, choć ani jednego ani drugiego wyrazu w ich języku nie ma. Mój Boże! Komuż tem szkodzą? Dziwi tylko ta bezmyślna zapamiętałość ludzi *rozumnych, uczonych*, bo przecież redagujących i piszących polityczne i literackie dzienniki.

I czegóż tak gniewają się?... Wszakże przez rok cały, gdyby w przecięciu liczyć nawet po jednej bitwie na dzień, licząc większe i małe utarczki, toż przy takiej nawet rachubie, moskiewskich żołnierzy nie zginęło więcej jak 365. Oficyalne raporty, na których autentyczność zsyłają się sami, że professorowie kijowskiego uniwersytetu w każdej bitwie podają *jednego* tylko poległego a parę żołnierzy rannych lub kontuzyonowanych i to zawsze *lekko*. W wielu spotkaniach krwawych, gdzie, według urzędowych moskiewskich biuletynów, powstańcy ginęli tysiącami, moskiewski żołnierz nie zginął ani jeden! Wiadomo przecież, że trzystu kilkudziesięciu bitew nie było. Cała więc strata Moskwy, jak głoszą rapporty i *Inwalid*, ogranicza się na dwóchset może poległych i tyluż rannych. Zkądże i na kogo te ogromne składki otwarte w całem Imperyum rosyjskiem *na rannych* i *wdowy poległych* w wojnie *pretiw polskich miatożników.* Dla czegoż ta srogość przeciw nam skierowana? Za paręset nieszczęśliwych żołdaków Moskale powiesili lub rozstrzelali nam ze stu dowódzców, a *do tysiąca* osób różnych klass i stanów. Dla czegóż grożą tak milionami opołczenia? dla czego wylewają na nas cały jad moskiewskiej publicystyki? Czyż to się zgadza z godnością tak potężnego narodu, aby przeciwko *szajce awanturników* i *rewolucjonerów*, jak nas nazywają, wypotrzebować cały zapas moralnych i materyalnych sił, cały zapas dowcipu, złości, żółci, stryczków, kul i bagnetów?

Nie dość na tem. Aresztacje nie ustają. Do więzienia wtrącają nie tylko politycznych przestępców, u których jakiekolwiek dowody udziału w powszechnej walce o niepodległość znajdują; ale tych nawet, na których cięży najlżejszy cień podejrzenia. Oprócz fortecy kijowskiej i Żytomierza, na Podolu wszystkie prawie miasta powiatowe mieszczą w swych turmach schwytanych przez Moskalów obywateli. Kamieniec, Proskirów, Uszyca, Lityn, Niemirów, Bracław, Mohylów, Jampol, Hajsyn, Bałta, zawierają po kilku, kilkunastu i kilkudziesięciu więźniów. Nikt kładąc się spać, nie jest pewnym, że jutro nie obudzi się w rękach moskiewskich siepaczy. O uwięzieniu, wywiezieniu na Syberyą a nawet rozstrzelaniu mówią wszyscy jak o powszedniej rzeczy. A jednak w miarę coraz większego prześladowania, do olbrzymich, bajecznych wzrasta duch rozmiarów. To też Moskalów a raczej moskiewskich urzędników do najwyższej doprowadza wściekłości. Nie wiedzą że ofiary mnożą się; że każda łza, każda krwi kropla zwiększa żądzę poświęcenia.

W przeszłym mi siącu rozstrzelali, jak wiadomo, obywatela z Podola Maurycego Drużbackiego, właściciela wsi Latawy w powiecie kamienieckim położonej, ojca kilkorga drobnych dziatek. Oprawcy zdjęli suknie jego, wrzucili w dół, a ziemię zbryzganą krwią ofiary starannie zabierali ryszalami, niszcząc wszelkie ślady: zdarzyło się bowiem, że jedna z ofiar straconych w Kijowie, gdy spowiednikowi swemu darowała płaszcz swój na pamiątkę, płaszcz ten, pocięty na drobne kawałki, rozdany był rodakom jako drogie relikwie.

Po śmierci każdego z rozstrzelanych, jenerałowie i niżsi oficerowie zbliżają się do drgającego trupa, przewracają go nogami i wśród żartów i śmiechu wołają: „Popał; popał. Wot mietko popał.“ Oto tęgo trafił! Nadzwyczajna, gorsza niż zwierzęca dzikość! Wszakże wilk gdy znajdzie wilka nieżywego, choć go sam nie zabił, skomląc, ucieka.

Teraz wyobraziło się Moskalom, że ich Polacy truć chcą. Żołnierze mniemają, że ich chłopi wytruć zamyślają. Więc po wsiach, gdzie kwaterują wojsko, przy każdej krynicy stoi warta na straży. Otóż dowód, jak rząd moskiewski wierzy w przychylność włościan. Pomimo to policyanci jeżdżą od wsi do wsi i grożąc lub rozpajając całe gromady improwizują adresy wiernopoddańcze, o których często chłopi nawet nie wiedzą, co w sobie zawierają. Ta mania podpisywania adresów do cara przestaje nakoniec być zabawną. Zdaje się, że nie ma w tym innego celu, tylko, oszukując cesarza, pozyskać krzyżyk, pieniężną nagrodę lub wyższą rangę. Bo już też cała ta komedya adresowa aż nadto znana wszystkim oprócz chyba jednemu tylko carowi. Z powodu pogłosek o truciznie, rewidują domowe apteczki, przeglądają proszki, lekarstwa wszelkiego rodzaju. Biada temu, kto ma w domu jakie nieznane zioła, lub kilka gran proszku jakiego.

Moskale zrozumieć dotąd tego nie mogą, że konspiracyi nie ma, lecz że cały naród chce zrzucić jarzmo, że cały konspiruje, a narodowi trudno jednem cięciem głowę uciąć. Więc chwytają tymczasem kogo mogą, pod lada pozorem, chcąc uwięzić, wywieźć, wymordować wszystkich. Szukają papierów, szukają przywódców, przewracają domy, rozpruwają suknie, czapki, przetrząsają wszystko i w bezowocnych poszukiwaniach tworzą komisye śledcze, które przeciągają się do nieskończoności, składają dla nich obfite źródło dochodów. Obecnie na Podolu jest kilkaset osób pod śledztwem wojennem, z których znaczna część uwięziona bez wyraźnych dowodów.

Wiedeń 20 Lutego. *Wiener Zeitg.* zamieszcza następujące własnoręczne listy JCMości:

Kochany hrabio Degenfeld! Uwalniając Cię na twą powtórną prośbę z posady Mojego ministra wojny, wyrażam Ci za twe długoletnie i skuteczne usługi tak w czasach pokoju jak i podczas wojny Moje najzupełniejsze uznanie.

Armia moja zawdzięcza Tobie gruntowne wykształcenie, którego dowiodła w walkach w najnowszym czasie; przez Twoje liczne doświadczenia podniosłeś dzielność armii i zaprowadziłeś we wszystkich rodzajach broni postępy, które już się okazały korzystnemi,

Wiedeń 19 Lutego 1864 r.

Franciszek Józef w. r.

Kochany fm porucznikn kawalerze Frank. Uwalniając Cię z posady przybocznego przy dowodzącym jenerale w Węgrzech, mianuję cię Moim ministrem wojny.

Wiedeń 19 Lutego 1864 r.

Franciszek Józef w. r.

— Czytamy w dzisiejszym *Wandererze* następujący artykuł:

W sprawie powstania polskiego podają półurzędowe rosyjskie pióra od jakiegoś czasu z prawdziwem i szczególnym upodobaniem zapewnienie, że powstanie już stłumione, że tylko pojedynczo, bandyci bez schronienia i. t. p. włóczą się po kraju, że to europejska rewolucya sztucznie utrzymuje zbrojne powstanie i. t. p. Nie chcemy na tem miejscu psuć tym panom ich przyjemności ani też nie myślimy uszczuplać im dochodów — rosyjskie pieniądze nie są też ołowiem. Jeżeli zaś tutejszy półurzędowy dziennik t. j. *Wiener Abendpost* przyjmuje także taką teoryą stłumienia i w tej gorliwości na oślep najnienawistniejsze i wszelkiéj prawdy pozbawione artykuły rosyjskich organów w swoich kolumnach umieszcza, to przecież uważamy za swój obowiązek zwrócić jej uwagę na to, że w swym ferworze zaczyna w sposób bardzo niebezpieczny pomijać interesa swojego własnego ogniska. Jeżeli już ten szanowny dziennik pilnie tłomacząc z *Dz. Pow.* i wyzyskując inne rosyjskie źródła, służy za tłomacza rosyjskich usposobień w sprawie polskiej, to przecież należałoby równie aby także *całkiem* pełnił swoję powinność. W tym samym *Dzienniku Powszechnym*, z którego *Wiener Abendpost* zwykle czerpie swe artykuły i sprawozdania w sprawie polskiej, prześlepiła w numerze tegoż dziennika 37mym.— z d- 4 (16) lutego na str. 349, przedziałka 3, wiersz 10 i 11 od góry— raport wojskowy z Radomia, który głosi, że powstańcy, czyli jak się wyraża, bandyci w gubernii radomskiej „po największej części są to zbiegi z wojska austryackiego.“ Czy też urzędowy organ nie uważa za rzecz stosowną wystąpić przeciw tak bezczelnemu kłamstwu, przeciw kłamstwu, które w chwili świetnych czynów, któremi armia nasza na północnych granicach naszej wielkiej ojczyzny codziennie poszczycić się może, niegodziwy cel napiętnowania naszego dzielnego wojska niecnem piętnem zbiegostwa ma na względzie? Rzeczywiście byłoby już raz na czasie, żeby obrońcy moskiewskiej swawoli przyjść mogli do poznania, jakie łapki zastawiają na nich przyjaciele moskiewskiego porządku w Warszawie. Jakiejż wdzięczności możemy się spodziewać od Moskali po stłumieniu powstania, jeżeli dziś już dość są nikczemni, aby kazać swym urzędowym na żołdzie zostającym pismakom ciskać w publiczność najpodlejsze oszczerstwo na armią austryacką? A sprawozdania tych nikczemnych na żołdzie zostających pismaków są ulubionem źródłem urzędowej, „*Wiener Abendpost*“ opisów jej polskiego powstania.

Tyle *Wanderer.* Nam to tylko przypomniało petersburską korespondencyą do tego samego półurzędowego organu, o której niedawno wspominaliśmy w naszym dzienniku; korrespondencyą donoszącą, że w Rosyi panuje wielka tolerancya pod względem religijnym, tak że korespondentowi przykro było, iż rząd rosyjski surowo obszedł się z *niektórymi* księżami katolickimi.

Królestwo Polskie.

Wilenskij Wiestnik z d. 16 (4) b. m. donosi o tworzeniu przez Murawiewa na Litwie oddziałów żandarmskich w całym powiecie celem dozorowania osób podejrzanych i śledzenia w donoszeniu o wszystkiem, cokolwiek godnego uwagi zajdzie. Komenda zależy głównie a bezpośrednio od gł. naczelnika kraju. Dowódzca jednak takiej komendy podlega ogólnemu zarządowi korpusu żandarmów i stoi w związku z wojennym naczelnikiem powiatu, którego wspierać winien w utrzymaniu porządku. — Oprócz naczelnika składa się komenda z wachmistrza i pięciu konnych podoficerów w mieście powiatowem konsystujących oraz 25 szeregowców, dobranych z ludzi trzeźwych, piśmiennych i zaufania godnych a rozlokowanych wedle potrzeby po miasteczkach i wsiach na całej przestrzeni powiatu. — Rozmieszczenie to każdorazowe zatwierdzonem będzie przez gł. naczelnika kraju. — Żandarmi obowiązani są ciągle znosić się z innemi policyjnemi i administracyjnemi władzami dla wzajemnego współdziałania w razie potrzeby. — Oto niektóre ustępy z udzielonej im instrukcyi:

„Żandarmscy podoficerowie znoszą się *tysiackimi i piatisotskimi* (niżsi urzędnicy policyjni), którzy do dalszego rozporządzenia pozostają w dawnym składzie, a wybierać się winni głównie z pomiędzy dymisyowanych żołnierzy *niepolskiego pochodzenia*, zupełnego zaufania godnych, piśmiennych i *prawosławnego wyznania*, albo też i włościan łączących w sobie powyższe przymioty.“

„Naczelnik komendy, będąc najbliższym pomocnikiem wojennego naczelnika powiatu powinien mu głównie współdziałać pod *administracyjno-politycznym* względem, i ciągle tak w powiatowem mieście, jako też i w powiecie całym czuwać nad postępowaniem i usposobieniem mieszkańców. W tym celu kilka razy w miesiąc objeżdżać będzie główne stanowiska w powiecie, dla przekonania się, czy wszystko we właściwy prowadzi się sposób.

„Nadzór prowadzony być winien nie na piśmie tylko, bo to do niczego nie prowadzi, lecz w rzeczy samej i w sposób przezorny a umiejętny.“

„O wszystkich wypadkach godniejszych uwagi oraz o *podejrzanym sposobie myślenia* którego z mieszkańców naczelnik żandarmów raportuje wojennemu naczelnikowi powiatu, a w ważnych razach bezpośrednio gubernatorowi lub gł. naczelnikowi kraju, zarządziwszy na miejscu środki zatrzymania osób podejrzanych i szkodliwych.“

„Naczelnicy komend żandarmskich szczególną zwracać powinni uwagę na przerwanie włóczenia się i skupiania po lasach ludzi podejrzanych i band buntowniczych.“

„Obowiązkiem żandarmów jest czuwać nad wszystkimi przechodniami i przejezdnymi nieopatrzonymi w legalne karty, i takowych zatrzymawszy, do władz odstawiać, szczególniej gdy przez cokolwiek podejrzenie wzbudzają.“

„Obowiązkiem ich jest wywiadywać się, czy gdzie po obywatelskich dworach lub okolicach szlacheckich nie ukrywają się włóczęgi, osoby podejrzane a głównie agenci powstania; natychmiast dawać o tem znać najbliższej miejscowej władzy, a podejrzanych aresztować. Szczególną zwracać należy uwagę na osoby z zagranicy i Królestwa Polskiego przybyłe.“

„Głównie uważać na osoby, które bez wiadomości władzy, z band wróciwszy, osiadają; takowe natychmiast aresztować. — Również mieć oko i na tych, co za wiadomością władzy do domów wrócili, i tych za najmniejszym krokiem nieufność wzbudzającym natychmiast zatrzymać.“

„W razie potrzeby żandarmi wzywają o pomoc straż wiejską lub włościan ze wsi najbliższych.“

„Według wydanych już rozporządzeń obywatele, szlachta, jednodworcy, księża i w ogóle wszyscy mieszkańcy, oprócz osób rosyjskiego pochodzenia i u rządu zaufanie mających, pozbawione są prawa posiadania broni; żandarmi więc pilnie wywiadywać się będą, czy kto z powyżej wymienionych osób nie posiada broni bez pozwolenia władz, a w razie podejrzenia przy pomocy policyi i włościan robić rewizye i winnych aresztować.“

„Mieć pilny nadzór nad tajemnem zgromadzaniem broni i amunicyi w powiecie.“

„Starać się w ogóle poznać sposób myślenia mieszkańców; mianowicie obywateli, szlachty, a szczególnie księży, czy który z nich nie rozpowszechnia buntowniczych proklamacyj i nie miewa podbudzających kazań.“

„Podoficerowie żandarmów powinni od czasu do czasu zajeżdżać do dworów i folwarków dla ostrożnego a zręcznego wybadania, co się tam dzieje; robi się uwaga, by przy tém wszystkiem zawsze przyzwoicie i grzecznie się sprawowali.“

„Dla ułatwienia sobie podobnych czynności zawczasu w stosunki wchodzić powinni z osobami rządowi oddanemi.“

„Nareszcie naczelnicy żandarmów powinnni jak najczęściej zwracać uwagę swych podwładnych, że, mając szczególną a ważną misyę i przywileje co do stanu służby, powinni się starać położonemu w nich zaufaniu godnie odpowiedzieć; w przeciwnym bowiem razie do surowszéj, niż kto inny, odpowiedzialności pociągniętymi będą.“

Jenerał infanteryi Murawiew 2.

Oprócz wprowadzenia powiatowych komend żandarmskich w dziewięciu powiatach litewskich zarządzono podobny środek w innych dwudziestu powiatach na Litwie i Białéj-Rusi, sięgając po Bobrujsk, Mozyr, Połock i Lepel. — Oplotłszy poddane zarządowi swemu kraje siecią moskiewskiéj administracyi, chciał jeszcze Murawiew wzmocnić ją cementem urzędowego szpiegostwa. — Czegoż się miejscowi mieszkańcy spodziewać nie mogą po tych swoich nowych aniołach stróżach — zpomiędzy nieokrzesanego i dzikiego żołdactwa wybranych a władzą samowolnego przetrząsania i aresztowania opatrzonych! —

Ponieważ prawie wszędzie urzędnicy odmówili podpisania adresu do cara na zasadzie ukazu wydanego w 1861 r. zabraniającego im surowo brania udziału w wszelkich podaniach zbiorowych, to wymyśliła Moskwa *deklaracyę*, która drukowana, rozesłana została teraz za pośrednictwem władzy zwierzchniczej po wszystkich dykasteryach wraz z blankietami do podpisów. Jestto to samo, co adres, tylko w innej formie; urzędnicy proszą o rozgrzeszenie i ponawiają przysięgę wierności: oczywiście podpiszą, ale cóż to znaczy? Nałożenie drugiej przysięgi każe przypuszczać, że pierwsza była złamana; a jeżeli *stan cały* urzędników dopuścił się jej złamania, wraz z innemi stanami narodu, to przyczyna i złamanie nie w nich już leży, nie ich obciąża, być musi zewnątrz t. j. w tyranii, w najeździe kraju: trzeba więc znieść ten nienaturalny stosunek, bo położenie społeczeństwa nie da się zmienić nakładaniem przysiąg. Więzień może sto razy przysiądz, że nie ma ochoty być wolnym, a jednak ciągle mu będzie przychodzić na pamięć swoboda, świeże powietrze, drzwi niezasunięte ryglem i nogi nieskute. *E pur si muove.*

Rosya.

Ruskij Inwalid z dnia 14 lutego zwróciwszy uwagę czytelników na niebezpieczeństwa, jakie ogólnemu pokojowi Europy z powodu zawikłania sprawy Szlezwicko-Holsztyńskiej zagrażają, w dalszym ciągu powiada:

„Pojmujemy zupełnie tę natężoną uwagę, z jaką publiczność za obecnemi śledzi wypadkami, starając się przeniknąć, czy ma na wiosnę oczekiwać wojny. — Niestety! nie łatwo o mędrca, któryby potrafił jasno a dokładnie na to pytanie odpowiedzieć. — Jedno tylko zdaje się być niewątpliwem, że wśród tego powikłania międzynarodowych stosunków, sama tylko Rosya może pozostać spokojną i pełną zaufania w swe siły; będzie ona mogła chłodno przypatrywać się wypadkom, w których jej interesa bezpośrednio zahaczonemi nie będą. Pod tym względem stanowisko nasze szczególniej jest szczęśliwe. — Temi dniami jeden z wychodzących w Moskwie dzienników przedstawił obraz wojennych sił, jakie w tej chwili mamy w pogotowiu; według jego obrachunku Rosya może wystawić 600,000 czynnego regularnego wojska, nie licząc rezerwy i kozaków. Nadaje to bardzo pewne stanowisko, a to tem bardziej, że wykaz moskiewskiego dziennika nie jest dokładny, dla ochrony bowiem samej zachodniej granicy daleko znaczniejszemi siłami rozporządzać możemy. Przy takich materyalnych siłach bez obawy spoglądać możemy na bieg europejskich wypadków, jakkolwiek wszystkie chęci nasze dążyć powinny do zachowania pokoju, tak nam potrzebnego dla przeprowadzenia rozpoczętych reform. To jest stanowczo naszem zadaniem, równie jak i wszystkich innych rządów, pojmujących, do jakich nieszczęść przywiodłaby obecnie ogólna europejska wojna. Sądzimy, że gdy *Rosya jest tak mocną w tej chwili, jak rzadko kiedy nią była*, gdy przytem *żadnych samolubnych nie ma widoków*, głos jej przemawiający za pokojem właśnie dla tych powodów prędzej usłuchanym być winien. Serdeczniešmy się ucieszyli, otrzymawszy wczoraj telegraficzną wiadomość z Londynu, że Rosya podtrzymuje proponowane przez Anglię zawieszenie broni na zasadzie opuszczenia Szlezwiku przez Duńczyków; daj Boże, by takie załatwienie sprawy było pierwszym krokiem na drodze przywrócenia zakłóconego spokoju.“

Inwalid nie tając, jakkolwiek osłaniając pozorami obawy wojny na wiosnę, stara się przesadnem obliczeniem sił własnych uspokoić takowe; w czem trochę zdaje się przypominać owego osiołka w bajce, co wziąwszy lwią skórę na się, rykiem chciał całe straszyć okolice. Jeźliby przed kampanią sebastopolską mogło to jeszcze uchodzić; to po niej, niestety! już nikogo nie odurzy.

Do dziennika *St. Peterburskija Wiedomosti* piszą z Helsingfors dnia 9 lutego, że sejm finlandzki do tego stopnia zawalony jest różnemi projektami, iż członkowie zaledwie w wilią dnia, w którym głosować muszą, przeczytać potrafią projekt wraz z opinią komisyi, tak że sejm nie ukończy swoich czynności do 15 marca, jakkolwiek to jest termin raz już przedłużony.

— Do nowych reform carskich w Finlandyi dodać musimy projekt wprowadzenia *wolności druku*, który ma być obecnemu sejmowi przedstawiony, i w razie zgodzenia się tegoż, w wykonanie wprowadzony; jeźliby zaś Car zmian, jakie sejm uzna za stanowcze w przedłożonym projekcie porobić, nie potwierdził, w takim razie dotychczasowe pod tym względem prawa do nowego sejmu obowiązywać nie przestaną. Nie znając bliższych szczegółów tego projektu, który zapewne w treści zawiera parodyą własnego tytułu, jak i wszystkie carskie reformy, nie możemy go osądzić, notujemy go tylko jako *curiosum.*

— Jak modnem być musi w obecnej chwili w Petersburgu wspieranie mongolsko-cywilizatorskich planów satrapów carskich, jak silnie one tameczny wielki świat zajmować muszą, już z tego sądzić możemy, co czytamy w *Ruskim Inwalidzie* o mającym się odbyć na korzyść szkół moskiewskich w Warszawie amatorskim teatrze w jednym ze znakomitych domów Petersburga u hr. Kuszelew-Bezborodko.

Niemcy.

Provinzial Correspondenz, pismo wychodzące w Berlinie pod nadzorem i kierunkiem bióra dziennikarskiego, zamieszcza artykuł odsłaniający nieco myśl rządu pruskiego w obecnéj wojnie z Danią. Artykuł ten nabrał jeszcze większéj wagi, gdy go powtórzyła *Nord all'g. Zeitg* Powiada on, że „zanim Dyppel i wyspa Alsen nie będą Duńczykom odebrane a cały Szlezwik nie będzie się znajdował w rękach niemieckich, nie można myśleć o zaniechaniu wojny i o układach. Oświadczono to Anglikom, którzy przez przyjaźń dla Danii chcieliby nas powstrzymać w zwycięstwach i pozostawić nieprzyjaciela w posiadaniu wyspy Alsen.“

Dalej zadaje sobie pytanie, jaki ma być owoc zdobycia całego Szlezwiku? i odpowiada, „że jak wielką jest radość i duma z śpiesznego zwycięztwa w Szlezwiku, tak tem większy zapanowałby smutek i słuszna niechęć napełniłaby wszystkie serca, jeźliby tak wielkie ofiary i usiłowania nie miały doprowadzić do wysokiego i korzystnego celu. Dla tego śmiesznem jest żądanie wielu dzienników napierających codziennie rząd, aby już teraz jasno i stanowczo wypowiedział, co myśli i jaki jest jego cel w załatwieniu ostatecznem całéj sprawy, W téj mierze nie może i nie powinien rząd oświadczyć się bezwzględnie wciągu jeszcze wojny; to zaś tylko musi być niezawodnem, iż przystąpiwszy raz do wojny w sprawie księstw, osiągnąć chce przez wojnę to wszystko, co się tylko najwyższego dla Księstw i dla Niemiec da osiągnąć.“

Dziennik ów powołuje się na słowo króla, który powiedział (do deputacyi uniwersytetu z Kiel) że bronić będzie księstw przed powrotem pod duńską przemoc i zabezpieczy na zawsze zjednoczenie Szlezwiku z Holsztynem. W jaki to sposób nastąpi, jak się to najkorzystniéj da uskutecznić, pod czyje panowanie mają się dostać księstwa, to zawisło od dalszego przebiegu wojny a częścią także od układów europejskich. Tu właśnie będzie szło o uzyskanie dla księstw wolności i łączności z Niemcami. „To tylko zaś pewnem jest, że Prusy i Austrya . . . . . wolnemi są od wszelkich ze swéj strony zobowiązań względem Duńczyków, a przy dalszych układach będą miały tylko na uwadze prawa i życzenia Księstw, tudzież własne swoje stanowisko w obec mocarstw europejskich.“

Wreszcie kończy się ten artykuł zapewnieniem, że dopóty wojska pruskie nie opuszczą Szlezwiku aż zapewnioną będzie udzielność księstwa Szlezwicko-Holsztyńskiego „w ścisłym związku z Niemcami i zabezpieczona ta niemiecka wspólność.“

Artykuł ten mógłby uchodzić za program. Sięga on dalej niż nota p. Bismarka z d. 31 Stycznia do Londynu przesłana i przedłożona parlamentowi, bo nie mówi już o unii personalnéj Księstw z Danią, a za to mówi o łączności nie obu księstw z sobą, lecz „księstwa Szlezwicko-Holsztyńskiego“ z Niemcami. Tymczasem dotąd przynajmniéj Szlezwik nie należał do Rzeszy niemieckiéj. Obok tego artykułu uderza inny w *Nord. allg. Zeitg* zamieszczony, a który w niejasnym wywodzie historycznym odmawia Francyi i Anglii prawa poręczania Danii posiadłości Szlezwickiéj na podstawie traktatu z r. 1720 — na który jak wiadomo, powoływano się w parlamencie angielskim.

Z powyższych artykułów nie należy jednak wnosić, aby Prusy chciały stawać w obronie praw dworu augustenburgskiego; owszem przeciw temu mówi w tym samym jeszcze numerze dziennika ministeryalnego artykuł polemiczny, który szydzi z takiego pretendenta, co nie posiada kraju, i z małych państw niemieckich, które uznać go chcą, nie mając po temu środków militarnych.

Na innem znów miejscu mówi ten dziennik, że w Kopenhadze jest mniemanie, iż unia personalna Księstw z Danią jest to samo co zupełna utrata Księstw. Artykuł ten nie jest atoli w Kopenhadze, lecz w Berlinie pisany, i raczéj przedstawia to, co myślą w pruskich sferach rządowych, aniżeli to co w Kopenhadze mówią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 21 lutego. Jutro w poniedziałek koncert amatorski w teatrze. Donieśliśmy już o jego programie. Przedstawienie p. Rychtera w tutejszym teatrze, z których pierwsze miało nastąpić w przeszłym tygodniu, mają się w tym dopiero rozpocząć.

— Dowiadujemy się ze Lwowa, że p. Henryk Nowakowski, były odpowiedzialny redaktor *Gońca*, zaczął odsiadywać dnia 20. b. m. karę jednomiesięcznego aresztu, na którą skazany został wyrokiem równobrzmiącym obu instancyj sądowych za umieszczenie w num. 58 *Gońca* korespondencyi z Przemyśla o postępowaniu tamtejszego naczelnika powiatowego p. Drake.

— Zwracamy uwagę posiadaczy akcyj kolei Warszawsko Wiedeńskiej, iż upłata na dywidendę za 1863 r. po $1\frac{1}{2}$ rubla za kupon, tylko do d. 10 marca r. b. wypłacaną będzie, o czem już w oddziale „Wiadomości handlowych i przemysłowych“ w Nrze 40 naszego dziennika donosiliśmy.

Most na kolei żelaznej północnej pod Napajedlem naprawiony został, przeto pociągi tak osobowe jak towarowe nie doznają dalszej przerwy.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w dniu 30 stycznia.

(Dokończenie.)

Prezydujący: Arzt — Sędziowie: Sedlnitzky, Jaworski — Protokólista: Jopek. Zastępca c. k. prokuratoryi: Krynicki.

Zastanawiając się następnie szczegółowo nad inkryminowanemi ustępami artykulu w nrze 1ym *Nowin ze świata* z r. b. przedkłada oskarżona, jako takowe nigdzie nie zawierają pochwały powstania, jako były podaniem nagich tylko faktów, wreszcie jako wszystkie czerpane są z gazet w krajach koronnych, a szczególnie w Galicyi lub w Krakowie wychodzących, które przecież prokuratorya z powodu umieszczenia owych wiadomości do odpowiedzialności nie podciągnęła. Z toku sprawy nabiera oskarżona przekonania o tak wielkiej gorliwości prokuratoryi, iż nie wątpi w tej chwili, jako, skoroby tylko który z pp. prokuratorów zaczął się bawić w publicystykę, w rychle inny kolega dopatrzyłby się w jego artykułach poszlaków mnogich zbrodni i występków, oczywiście nie na toku wyrazów opierając oskarżenie, lecz na domysłach własnych. Tymczasem pismo ludowe ma do czynienia z czytelnikami, w których głowach pustka straszliwa, chcąc skutek osiągnąć, należy rzecz wyłożyć bez ogródki, jasno i zrozumiale. Wreszcie przydłużej zatrzymując się, oskarżona, nad zarzutem prokuratoryi z powodu umieszczenia opisu straszliwej egzekucyi Szusterskiego w Koninie i latających nad ciałem męczennika gołębi — pyta się oskarżona, ażali jest jaki paragraf któremuby gołębie latające szkodziły? Opis tego barbarzyńskiego obrządku zamieszczony w dziennikach polskich, dawał obfity wątek do osnucia legendy lub powieści zrozumiałej i ponętnej dla ludu: oskarżona nie tknęła tego przedmiotu, bojąc się, aby nie ściągnęła na się zarzutu przestępstwa owego fatalnego paragrafu — dziś widzi, że na próżno.

Kończąc obronę swoją, obżałowana przywodzi słowa Zbawiciela: „Jeżeli mówię niesprawiedliwie, to mi pokaż moją niesprawiedliwość — jeżeli zaś sprawiedliwość i prawdę mówiłam, czemu mię bijesz?“

Tu zabiera głos z. prokuratoryi, a zabiera tylko w tym celu, aby skonstatować ogromną przestrzeń, oddzielającą pojęcie urzędu publicznego od pojęć osób oskarżonych co do przedmiotów w skardze i obronach podniesionych. Zaczem zadawalnia się prokuratorya rozbiorem rozporządzeń ustawy drukowej, mylnie przez oskarżonego pojętej.

Wyrok c. k. sądu orzeka co następuje: p. Ludwika Leśniowska winną jest przestępstwa z § 305 k. k przez ułożenie artykulu „od powstania“ w Nrze 18 z r. 1863 *Nowin ze świata*, tudzież przez zarządzenie wydrukowania Nru 1go tegoż pisma z r. b.— i skazaną zostaje na trzy miesiące aresztu; zaś p. Roman Kieres winnym przestępstwa z § 305 k. k. z powodu artykulu „od powstania“, tudzież przekroczenia z § 32 u. d. z powodu wydania Nru 1go z r. b. *Nowin ze świata* i skazanym zostaje na jeden miesiąc aresztu i grzywny w kwocie 40 złr. w. a. Natomiast zostaje tenże uwolnionym od zarzutu przekroczenia z § 11 u. d. Nadto skazani ciż zostają na ponoszenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

Przeciw wyrokowi powyższemu zgłaszają skazani bezzwłocznie rekurs. M. B.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 20 lutego wieczór. *Staats-Anzeiger* nie mówi sam o wtargnięciu wojsk do Jutlandyi, ale przedrukował depeszę, która o tem mówi. *Zeidlers Cor.* mniema, że wojska przekroczyły Jutlandyę tylko w zapale boju.

Paryż 20 lutego. *Mem. dipl.* donosi, że Arcyks. Maksymilian z małżonką swą przybędą do Paryża we czwartek, tam zabawią czas jakiś incognito, a potem udadzą się do Windsoru. Deputacya meksykańska ma w przyszłym miesiącu przyjmowaną być w Wiedniu.

Piszą nam z Warszawy, że ks. Stecki ma być wywieziony na lat 12 do robót ciężkich. Kapłan ten jest mocno chory i wątpić należy, aby przetrwał nawet podróż o tej porze. Wiek jego też nie wróży mu długiego pobytu w kopalniach.

Donoszą nam, że Rucki w dniu 14 b. m. stoczył pomyślną utarczkę, pobił Moskali pod wsią Orońskiem na południo-wschód od Radomia i wziął w niewolę 60 Moskali, między którymi 6 oficerów. Oddział powstańców z samych włościan złożony, a około 500 ludzi liczący, alarmował w tym czasie kilkokrotnie Moskali w mieście Zwoleniu na wschód Radomia.

Dziennik Powszechny pisze dziś o pogrzebie jakiegoś kubańskiego kozaka w Warszawie, i że wraz z nim było innych kilku ranionych; zaszła więc jakaś utarczka pod Warszawą, skoro rannych tam przywieziono.

Nord. allg. Ztg niema jeszcze doniesień wprost z obozu pruskiego o przejściu granic Jutlandyi, mówi jednak, że ją to wcale niedziwi, gdyż Niemcy zostają w wojnie z Danią i chcą na niej wymódz siłą, czego dobrowolnie nie uczyniła *Gaz. Krzyżowa* nie wiedząc: jak się w tym przypadku zachować, mówi: że territorium po za Goldyngą jest sporne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“.

Bruksella 20 lutego. Wyjazd króla do Londynu naznaczony na pierwszy tydzień marca. Polityka obca jest tej podróży. Zwołanie Izb nastąpi w d. 1 marca.

Bukarest 20 lutego. Minister skarbu podał się do dymisyi. Pogłoski o ustąpieniu całego ministerstwa coraz się zwiększają.

Flensburg 20 lutego. Komisarze cywilni wydali rozporządzenia, na mocy których konstytucya listopadowa i postanowienia językowe przestają obowiązywać.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother*